JUTRO ROBERT BIEDROŃ ODWIEDZI OLSZTYN I ELBLĄG

- W godz. 12-13.30 na Starym Mieście spotka się z mieszkańcami Olsztyna
- O godz. 15.30 w Urzędzie Miejskim w Elblągu spotka się z prezydentem miasta Witoldem Wróblewskim
- O godz 16.15 na Starym Mieście w Elblągu rozpocznie się spotkanie z mieszkańcami

A my o godz. 10.30 zapraszamy na spotkanie na żywo z Robertem Biedroniem. Relacja na: gazetaolsztynska.pl

PONIEDZIAŁEK |22|06|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska" 106 753 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 159 NR 140 (20 260)

Fot. Zbigniew Woźniak

DWORZEC: CZAS NA KONKRETY \3

TRZEBA MIEĆ NA CZARNĄ GODZINĘ \2

WSZYSCY JESTEŚMY POLAKAMI \4

NA ŚLĄSKU JEST TAK JAK U WAS \6

TRWA BUDOWA UZDROWISKA \9

NIEWIDZIALNE MAMY CHORYCH DZIECI \10

MOTOR OSIEM RAZY ZGASŁ \18

ISSN 0137-9127

9 770137 912019 26

eprasa.pl 3d8e4c33ad

WCZORAJ UTONĄŁ 61-LETNI WĘDKARZ Z OLSZTYNA. STRAŻACY ODNALEŹLI JEGO CIAŁO W JEZIORZE WULPIŃSKIM. PRZYPOMNIJMY, ŻE W CZWARTEK W OLECKU UTONĘŁA 12-LATKA.

ZAWSZE TRZEBA MIEĆ NA CZARNĄ GODZINĘ

EŁK\\\ Epidemia to nie tylko zagrożenie medyczne, to także załamanie gospodarcze i zmiany na rynku pracy. A te mają bezpośrednie przełożenie na sytuację osobistą przedsiębiorców. Co czuli, gdy zawisło nad nimi widmo bankructwa i jak przetrwali ten czas?

Płacz, nieprzespane noce z obawy o nagłą utratę stałego źródła dochodu, a to wszystko podszyte wszechogarniającą niepewnością i dręczącym pytaniem: co dalej? Kiedy to się skończy? Podczas gdy medycyna walczyła z koronawirusem, przedsiębiorcy drżeli o swoje biznesy — mniejsze i większe. Z dnia na dzień wiele branż po prostu stanęło, co dotknęło zarówno pracodawców, jak i pracowników.

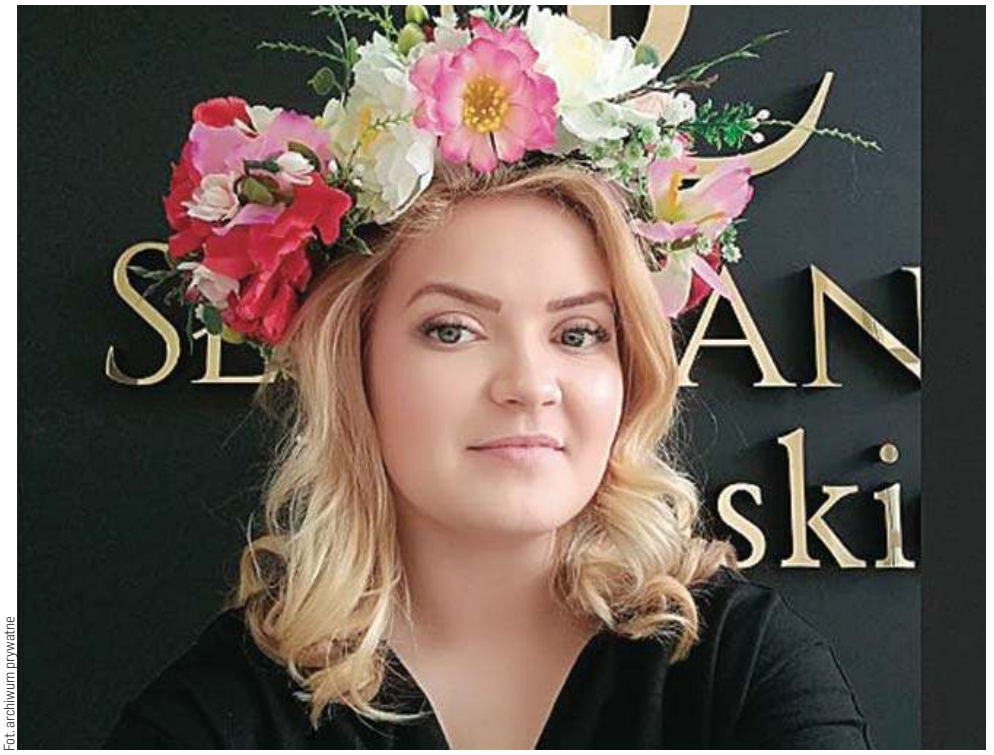

Fot. archiwum prywatne

Kalina Kalinowska: Zamiast wyjeżdżać na Bahamy i inne Zielone Przylądki, trzeba oszczędzać na czarną godzinę

EMILIA: MAM ZA SOBĄ BARDZO CENNĄ LEKCJĘ ŻYCIA.

Nie dotykałam nożyczek

— Totalnie nie byłam przygotowana mentalnie na to, że moja branża może zostać „wyłączona". Nie spodziewałam się, że obostrzenia mogą być wprowadzone. Było mi bardzo ciężko się odnaleźć — mówi Emila, właścicielka zakładu fryzjerskiego w Ełku.

Do czasu wybuchu epidemii i wprowadzenia obostrzeń zawsze miała klientów, w tym wielu stałych, którzy umawiali się do niej z dużym wyprzedzeniem. Tymczasem z dnia na dzień musiała odwołać wszystkie umówione wizyty w swoim zakładzie. Momentalnie pojawiły się u niej obawy o to, co dalej. Niepewność z dni przeciągała się w tygodnie, a finalnie w miesiące.

— Dwa miesiące nie dotykałam nożyczek, nie działałam także w szarej strefie, nie miałam jak — tłumaczy fryzjerka.

Ten przymusowy „urlop" spędziła w domu, w którym zajmowała się własnym dzieckiem. Mąż pani Emilii pracuje w transporcie i z tego powodu regularnie bywa za granicą. Koronawirus nie wpłynął na jego branżę, pracował normalnie, a że ona była już przyzwyczajona do tego, że partnera nie ma często w domu, łatwiej było jej znieść czas przymusowego bezrobocia.

Płynność finansowa w jej gospodarstwie domowym została utrzymana, jednak ona sama utraciła z powodu epidemii realny zarobek. . Na szczęście nie stałych klientów, którzy — gdy znali już datę „odmrożenia" jej branży — na wyścigi wydzwaniali, żeby umówić się na doprowadzenie do porządku swoich fryzur.

— Bardzo wyczekiwałam zniesienia obostrzeń, a gdy to już nastąpiło telefon się urywał. Na razie mam jeszcze górkę klientów, ale sytuacja powoli wraca do tej z przed pandemii — mówi fryzjerka. I dodaje, że drugi raz już nie da się zaskoczyć i do ewentualnego kolejnego lockdownu postara się jakoś przygotować, przynajmniej mentalnie. Jak mówi, ma za sobą cenną lekcję życia.

KALINA: WYSTARCZY JEDEN WIRUS I CAŁA BRANŻA JEST ZAMKNIĘTA.

Lekcja biznesu

Podobnie jak Kalina Kalinowska, właścicielka centrum kosmetycznego w Ełku. O ile spodziewała się przysłowiowego „niespodziewanego" zamknięcia jej branży, to i tak po wprowadzeniu obostrzeń nie ustrzegła się emocjonalnego rollercoastera.

— W naszej branży jest bardzo bliski kontakt między kosmetyczką a klientką i gdy ogłosili, że są pozamykane granice, to zapaliła mi się od razu czerwona lampka, że na pewno nasza branża zostanie zamknięta — tłumaczy kobieta i zdradza, jakie emocje jej towarzyszyły, gdy rząd wprowadzonymi obostrzeniami wysłał ją na przymusowy urlop.

— W pierwszym momencie był ogromny strach: co dalej? Co później? Co jutro? Przyznam się, że dwie noce miałam przepłakane — zwierza się Kalina Kalinowska.

Gdy jednak otrząsnęła się z chwilowego szoku, zaczęła działać. Wzięła sprawy w swoje ręce i postanowiła pomagać w ramach wzajemnego wsparcia świadczonego koleżankom i partnerom biznesowym. Przy okazji odnalazła sposób na podtrzymanie swojej firmy na czas epidemii.

— Trzeba było się bardzo szybko otrząsnąć z tego strachu. Zaczęłyśmy rozmawiać z właścicielkami salonów beauty w okolicy i się wzajemnie podnosić na duchu. W międzyczasie padł pomysł wprowadzenia szkoleń online i moją firmę to uratowało. Dodatkowo od zawsze handlowałam rękawiczkami, dezynfekcją i maseczkami, a na to był duży popyt — precyzuje.

Podczas biznesowego lockdownu nabrała świadomości, że musi być finansowo i mentalnie przygotowana na każdą okoliczność.

— Po pierwsze uświadomiłam sobie, jak krucha jest nasza branża. Wystarczy jeden wirus i cała jest zamknięta. Nauczyłam się, że aby mieć zabezpieczenie, to własny biznes musi się opierać na kilku nogach. Trzeba doceniać to, co się ma, cieszyć się z tego, że biznes jakoś się kręci. Najgorsze, co może być dla przedsiębiorcy, to raport dzienny, który wynosi 0 zł. Wówczas sprzedaż spada, wszystko „stygnie", moja motywacja jako właściciela także spada. Najważniejszy wniosek, jaki wyciągnęłam, to żeby nie żyć chwilą, a raczej gromadzić oszczędności na właśnie takie kryzysy i chwile, jakich nie jesteśmy w stanie przewidzieć — podkreśla.

I dodaje: — Jakieś oszczędności zawsze trzeba mieć. Zamiast wyjeżdżać na Bahamy i inne Zielone Przylądki, trzeba oszczędności pchać w skarpetę i chować na czarną godzinę. Tego właśnie mnie nauczyła ta epidemia — podkreśla Kalina Kalinowska.

Maciej Chrościelewski

W czwartek 25 czerwca i w piątek 26 czerwca razem z „Gazetą Olsztyńską" i „Dziennikiem Elbląskim" ukaże się „Biznes Warmii i Mazur". Znajdziecie w nim państwo komentarze ekspertów, samorządowców i ludzi biznesu oraz przewidywania trendsetterów, ale przede wszystkim rankingi najlepszych firm w regionie. Zapraszamy do lektury.

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 3d8e4c33ad

W SPRAWIE DWORCA CZAS NA KONKRETY

OLSZTYN\\\ Dzisiaj w ratuszu odbędzie się ważne spotkanie dotyczące olsztyńskiego dworca kolejowego i Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Może poznamy w końcu, jakie plany ma PKP i jaki dworzec chce nam zbudować w Olsztynie.

Władze miasta są zaniepokojone sytuacją wokół bardzo ważnych dla mieszkańców Olsztyna inwestycji. Chodzi o nowy dworzec PKP oraz galerię z funkcją dworca PKS. Te dwie inwestycje razem z powstałym już centrum przesiadkowym mają stanowić pewną całość. Dlatego dzisiaj w ratuszu spotkają się przedstawiciele PKS SA (budynek dworca) i PKP PLK (przebudowa torów i peronów na stacji Olsztyn Główny) oraz spółki Retail Provider. Obecny będzie też przedstawiciel Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej oraz konserwatora zabytków. Władze miasta chcą się zorientować, czy projekty realizowane przez PKP SA i Retail Provider są ze sobą zbieżne.

Nieoficjalnie wiadomo, że PKP skłania się do koncepcji budowy dworca wolno stojącego (projektuje go firma TFP). Projektem galerii zajmuje się znana firma SUD Architecs z Lyonu, której architekci zaprojektowali wcześniej m.in. łódzką Manufakturę, warszawską Promenadę i Forum Gdańsk.

Dworzec PKP i PKS, choć to dwa oddzielne byty, to praktycznie jedno ciało. Nie da się ich oddzielić. Co więcej, można powiedzieć, że są na siebie skazane, bo chodzi o funkcjonalność i wygodę pasażerów. Dlatego projekty realizowane przez PKP SA, a więc budowa nowego dworca PKP, i spółkę Retail Provider, która zamierza zbudować galerię handlową z zachowaniem funkcji dworca autobusowego, muszą być spójne. Co zresztą zakłada miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

Obie inwestycje przez długi czas wstrzymywały próby wpisania pochodzących z głębokiego PRL-u budynków do rejestru zabytków.

Kiedy wreszcie zapadły prawomocne orzeczenia, wydawało się, że sprawy ruszą z miejsca Tymczasem mijają kolejne miesiące, a my nie widzieliśmy jeszcze projektu nowego dworca.

Dworzec to newralgiczny punkt miasta, dlatego trudno się dziwić, że niecierpliwią się też władze miasta. Na dziś prezydent zaprosił do ratusza zarówno przedstawicieli obu spółek kolejowych (PKS SA i PKP PLK) oraz spółki Retail Provider. Władze miasta chcą się zorientować, czy projekty realizowane przez PKP SA i Retail Provider odpowiadają założeniom planu zagospodarowania przestrzennego. Pojawiły się bowiem pogłoski, że PKP będzie chciała zbudować nowy dworzec, nie oglądając się na sąsiada.

Co się za tym kryje? Otóż zgodnie z planem koncepcja dla tego terenu musi być wspólna. Budynki zaplanowane przez PKP SA i Retail Provider mają stanowić całość z już zbudowanym przez miasto Zintegrowanym Centrum Przesiadkowym. Tak stanowi plan zagospodarowania przyjęty jeszcze w 2013 r. A to znaczy, że obaj inwestorzy powinni uzgadniać swoje plany.

Fot. Zbigniew Woźniak

Czy dziś zobaczymy, jak będzie wyglądał nowy dworzec?

— Nie po to nasi mieszkańcy angażowali się aktywnie w opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nie po to jedna i druga strona przedstawiała swoje koncepcje i przyszłe projekty i prosiła mieszkańców o akceptację, żeby dzisiaj powiedzieć, że wszystko, co zostało zrobione, nikogo dalej nie interesuje — mówi Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

— Ustalenia zakładały wspólne opracowanie projektu przez obu inwestorów na etapie przygotowania i wystąpienie o pozwolenie na budowę — przypomina prezydent Olsztyna. — A to po to, żeby nie okazało się, że jedna z tych inwestycji powstanie niezależnie od drugiej i bez jakiegokolwiek funkcjonalnego powiązania — wyjaśnia prezydent.

Kolejarze twierdzą jednak, że ich projekt odpowiada planowi zagospodarowania. — W naszej ocenie inwestycja PKP SA wpisuje się w założenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego — zapewnia Michał Stilger, rzecznik PKP SA.

Temu twierdzeniu musielibyśmy jednak uwierzyć na słowo, bo PKP nie pokazała do tej pory swojego projektu, choć już kilkakrotnie zapowiadała, że to zrobi. Najpierw kolejarze mówili, że projekt nowego dworca będzie gotowy do końca pierwszego kwartału. Teraz kolejarze obiecują, że stanie się to jeszcze w czerwcu. Być może PKP pokaże projekt na poniedziałkowym spotkaniu.

O nowym projekcie na razie wiadomo tyle, że część przestrzeni związanej z obsługą pasażerów zejdzie do podziemia. PKP chce bowiem połączyć Zatorze z dworcem tunelu, który będzie zbudowany od nowa.

— Przestrzeń przeznaczona na potrzeby związane z obsługą pasażerów będzie częściowo ulokowana na poziomie -1, a częściowo na poziomie 0. Dzięki temu podróżni w zależności od lokalizacji środka lokomocji będą mogli skorzystać także z usług towarzyszących — wyjaśnia rzecznik PKP.

Zarówno PKP, jak i Retail Provider, wystąpiły do miasta o zgodę na rozbiórkę starych dworców, a Retail Provider również o wyburzenie obecnego wieżowca koło dworca, gdzie ma zostać wybudowany nowy obiekt. Ma być tu hotel. Na razie jednak obaj inwestorzy nie dostali na to zgody miasta.

Mieszkańcy Olsztyna niepokoją się, że PKP może pójść na skróty? Jeśli projekt obejmie też przebudowę peronu pierwszego, który dotyka linii kolejowej, to inwestor mógłby próbować realizować inwestycję w oparciu o przepisy dotyczące tzw. zamkniętych terenów kolejowych. Wtedy pozwolenie na budowę wydaje wojewoda.

Spółka Retail Provider na razie nie chciała oficjalnie wypowiadać w tej sprawie. Zrobi to po poniedziałkowym spotkaniu.

Andrzej Mielnicki

Olsztyński dworzec potrzebuje zgody

Czy jest zgoda co do kształtu Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego (ZCK) w Olsztynie? Czy wreszcie powstanie obiekt na miarę oczekiwań obecnych czasów, obiecywany przez prywatnego dewelopera i PKP SA mieszkańcom i władzom Olsztyna? No i wreszcie kiedy?
Taki był tytuł i początek naszego poprzedniego tekstu w sprawie budowy nowego dworca w Olsztynie. Od tamtego czasu minęły dwa tygodnie i nadal nie wiemy, w co gra PKP. Myślę, że już pora wyłożyć karty na stół. Zatem w imieniu naszych czytelników mówimy: Sprawdzam.

Igor Hrywna

SZEŚĆ MILIONÓW ZŁOTYCH DLA UNIWERSYTETU

Świetna wiadomość dla UWM i Olsztyna. W piątek władze naszego uniwersytety otrzymały wsparcie dla budowy nowych siedzib dla dwóch wydziałów.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wsparło kwotą 6 milionów złotych budowę nowej siedziby Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Cała inwestycja ma kosztować ponad 70 milionów złotych. Jej zakończenie przewidziano w 2023 roku.

Zgromadzonych przywitał rektor UWM w Olsztynie prof. Ryszard Górecki.

— Witam pana premiera Jarosława Gowina i pana wiceministra Wojciech Maksymowicza. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby ci panowie tak pięknie ze mną nie współpracowali. Nie byłoby tego sukcesu, gdyby nie zaangażowania pana premiera Gowina. Składam za to serdeczne podziękowanie — powiedział.

— Wierzę, że to wsparcie, które teraz otrzymujemy przełoży się na jeszcze szybszy rozwój tych wydziałów — stwierdził rektor elekt UWM prof. Jerzy Przyborowski. — Iże będziemy mogli poszczycić się wyższą kategorią naukową dyscyplin, które są z tymi wydziałami związane — dodał.

— To długo oczekiwana inwestycja. Wydziały Prawa i Administracji oraz Wydział Nauk Społecznych to dwa ogromne wydziały, które są znaczące na każdym uniwersytecie — powiedział prof. Wojciech Maksymowicz.

Fot. Andrzej Sprzączak

Ryszard Górecki dziękował gościom za wsparcie

Profesor przypomniał, że MNiSW wsparło już wcześniej budowę kwotą 10 milionów złotych.

— Czujemy się przyjaciółmi Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie — dodał profesor Maksymowicz.

Jarosław Gowin zauważył, że po pandemii koronawirusa musimy zmienić model rozwoju gospodarczego Polski i postawić na nowoczesną gospodarkę.

— Jestem przekonany, że ten budynek będzie wspaniale służył studentom i całej społeczności Olsztyna, a tak naprawdę całej Polski. Dlatego, że ta inwestycja ma szerszy, głębszy sens. Musimy zmienić model rozwoju gospodarczego Polski, musimy postawić na inwestycje, zwłaszcza w obszarach najbardziej nowoczesnych. Trzeba inwestować w takie miejsca jak Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie — powiedział.

— Olsztyn zasługuje na duże inwestycje i państwowe wsparcie, a inwestycja w nasz uniwersytet, jest de facto inwestycją w nasze miasto, bo to jest jedyna szansa na dynamiczny rozwój Olsztyna — stwierdził poseł Michał Wypij.

Oprac. Igor Hrywna

eprasa.pl 3d8e4c33ad

WSZYSCY JESTEŚMY POLAKAMI

WYBORY Powstanie prezydenckiego funduszu stypendialnego dla 50 tysięcy najzdolniejszych uczniów z mniejszych miejscowości zapowiedział w Olsztynie Rafał Trzaskowski, który ubiega się o urząd prezydenta RP z ramienia Koalicji Obywatelskiej.

Fot. Zbigniew Woźniak

W Olsztynie Rafał Trzaskowski zadeklarował stworzenie prezydenckiego funduszu stypendialnego dla 50 tysięcy najzdolniejszej młodzieży ze wsi oraz mniejszych i średnich miast

To ostatni tydzień kampanii wyborczej. Kandydaci na prezydenta jeżdżą po kraju, zabiegając o poparcie. W minioną sobotę Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji Obywatelskiej, odwiedził Warmię i Mazury. Wizytę zaczął od Olsztyna, gdzie spotkał się z sympatykami na Starym Mieście. Rafał Trzaskowski wszedł na scenę koło biblioteki wojewódzkiej przy słowach z piosenki „Jeszcze będzie przepięknie. Jeszcze będzie normalnie". Kandydata na prezydenta oficjalnie powitał Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

— GORĄCO I SERDECZNIE WITAMY W NASZYM PIĘKNYM OLSZTYNIE, MIEŚCIE ZIELONYM, MIEŚCIE TOLERANCYJNYM, W MIEŚCIE WIELOKULTUROWYM — PODKREŚLIŁ PREZYDENT. — BO PRZECIEŻ TUTAJ NA CO DZIEŃ POKAZUJEMY, ŻE POTRAFIMY JAKO WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA ZE SOBĄ ROZMAWIAĆ, WSPÓLNIE PRACOWAĆ, WYTYCZAĆ CELE I JE REALIZOWAĆ.

— Wszyscy jesteśmy Polakami i nie damy się szczuć jedni na drugich — mówił w czasie spotkania z mieszkańcami Olsztyna Rafał Trzaskowski. — Tutaj nową wspólnotę buduje się od dziesiątek lat. Robią to ludzie, którzy się różnią, ale nie pozwalają się dzielić Dzisiejsza władza przez cały czas próbuje nas podzielić i na to zawsze w każdym mieście, miasteczku mówimy gromkie: Mamy dość.

— Mamy dość — odpowiedział kandydatowi tłum.

Rafał Trzaskowski pozdrowił przy tej okazji żyjącą w naszym regionie mniejszość ukraińską.

— Dzisiaj powinniśmy rozmawiać o tym, co najważniejsze, powinniśmy rozmawiać o służbie zdrowia, gospodarce, edukacji — mówił kandydat KO.

Przed wiecem Rafał Trzaskowski spotkał się z nauczycielami. Jak się okazało — nie bez przyczyny, bo kandydat KO później dużo uwagi poświęcił właśnie oświacie. Skrytykował PiS za likwidację gimnazjów i mówił sporo o wyrównywaniu szans dzieci i młodzieży z mniejszych miejscowości. Zapowiedział stworzenie specjalnego funduszu stypendialnego.

— STWORZĘ SPECJALNY PREZYDENCKI FUNDUSZ STYPENDIALNY DLA 50 TYSIĘCY NAJZDOLNIEJSZEJ MŁODZIEŻY WŁAŚNIE Z MNIEJSZYCH MIAST, ZE ŚREDNICH MIAST I POLSKIEJ WSI PO TO, ŻEBY WYRÓWNYWAĆ SZANSE — ZAPOWIEDZIAŁ KANDYDAT KO NA PREZYDENTA. STYPENDYŚCI MIELIBY OTRZYMYWAĆ 1000 ZŁ MIESIĘCZNIE NA POMOCE DO NAUKI, KSIĄŻKI ITP. TRZASKOWSKI OBIECAŁ TEŻ ZADBAĆ O NAUCZYCIELI, O GODZIWE PŁACE, JAK TEŻ O PRESTIŻ I SPOŁECZNY SZACUNEK NALEŻNY TEMU ZAWODOWI.

Uczestników wiecu w Olsztynie, wśród których było dużo młodych ludzi, zapytaliśmy, dlaczego chcą głosować na Trzaskowskiego.

— Bo interesuje się klimatem, prawami kobiet i wprowadzi dobre zmiany, a przynajmniej ma szanse, żeby to zrobić — stwierdziła Ewa, studentka I roku weterynarii na UWM

— Przystojny, wykształcony, energiczny, może się podobać — dodała młoda kobieta.

— Chciałabym, żeby ten człowiek uratował nasz kraj — mówiła inna zwolenniczka Trzaskowskiego.

Rodzicom bardzo spodobał się pomysł prezydenckiego stypendium. — Jest to potrzebne, żeby zniwelować różnice w dostępie do nauki, do wiedzy — stwierdziła pani Iwona, która przyszła na wiec z synem Hubertem.

— Oczywiście, że chciałbym dostać takie stypendium — dodał chłopak.

Rafał Trzaskowski z Olsztyna pojechał do Biskupca, w Sorkwitach spotkał się ze strażakami z OSP, a potem z mieszkańcami Mikołajek. Dzień w naszym regionie zakończył w Ełku.

— Proponuję stworzenie lokalnych centrów rozwoju w każdym mieście, również w Ełku, gdzie samorządowcy razem z wami zadecydują jakiego centrum potrzebujecie. Za 30 mln powstanie miejsce, w którym będzie się mieścić centrum nauki języków obcych dla dzieci, nowoczesna przychodnia albo centrum multimedialne. To wy o tym zadecydujecie, co będziecie chcieli zbudować — mówił kandydat KO do licznie zgromadzonych mieszkańców stolicy Mazur.

— Spotkałem się z samorządowcami, z panem prezydentem Ełku i chcę jedno powiedzieć. Te ostatnie tygodnie, te ostatnie miesiące doprowadziły do jednego — do powstania prawdziwej solidarności między nami. Razem współdziałaliśmy, żeby nie zabierano samorządom pieniędzy, żeby przez cały czas nie przesuwano na nas coraz więcej odpowiedzialności. I dalej będziemy walczyć — dodał kandydat KO.

Ostatnie sondaże pokazują, że czeka nas druga tura, w której zmierzą się Andrzej Duda i Rafał Trzaskowski. W zaplanowanej na 28 czerwca pierwszej turze wyborów Andrzej Duda może liczyć — jak pokazuje sondaż pracowni Polister dla „Super Expresu" — na poparcie 40,82 procent Polaków, a Rafał Trzaskowski na 30,28 procent głosów.

Według ostatniego badania Kantar dla Faktów TVN w drugiej turze urzędujący prezydent i kandydat Koalicji Obywatelskiej mogą liczyć na identyczne poparcie — po 48 procent głosów. Nic dziwnego, że kandydaci walczą dosłownie o każdy głos, bo ten może okazać się decydujący.

Andrzej Mielnicki, mch
redakcja@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

GRUPA WM Spółka z o.o., największe wydawnictwo multimedialne na Warmii i Mazurach, poszukuje

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
REDAKCJI MULTIMEDIALNEJ „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"

Czego oczekujemy:
- abyś się orientował(a) w otaczającym świecie (politycznym, społecznym, biznesowym)
- abyś był(a) ogarnięty(a) i potrafił(a) ogarnąć zespół pracujący pod wielką presją czasu
- abyś umiał(a) i rozumiał(a) internety
- abyś chciał(a) więcej, lepiej, logiczniej
- abyś kochał(a) wyzwania
- abyś doskonale znał(a) język ojczysty (stylistyka, gramatyka) .

Jeśli przy tym wszystkim jesteś rzetelna(-y) i odpowiedzialna (-y) to Ciebie szukamy!!!

Co oferujemy:
- dużo pracy, mnóstwo pracy i jeszcze więcej pracy
- oczywiście w warunkach ekstremalnych: stres, presja czasu, praca z dziennikarzami, współpraca z innymi pracownikami wydawnictwa
- pracę nad nowoczesnym i jednocześnie największym projektem medialnym w północnej Polsce.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV z listem motywacyjnym do 30 czerwca 2020 r. na adres: GRUPA WM Spółka z o.o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5 z dopiskiem „Kadry" lub e-mailem: kadry@wm.pl .
Prosimy o zawarcie w CV klauzuli: „Niniejszym oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie przez GRUPĘ WM Spółkę z o.o. z siedzibą w Olsztynie, ul. Tracka 5, moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 922)".
Informujemy, że administratorem danych jest GRUPA WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Trackiej 5. Dane zbierane są dla potrzeb rekrutacji. Ma Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest obowiązkowe. Podanie dodatkowych danych osobowych jest dobrowolne.

GAZETA OLSZTYŃSKA. GRUPA WM

eprasa.pl 3d8e4c33ad

URATOWALI ZWIERZĘTA ZE SCHRONISKA

ZWIERZĘTA To była największa w Polsce akcja ratowania zwierząt ze schroniska dla... zwierząt. Interwencja wolontariuszy z całego kraju oraz policjantów i śledczych z Olsztyna przerwała dramat w Radysach. Właściciel schroniska trafił do aresztu.

W Radysach w gminie Biała Piska jest jedno z największych schronisk dla zwierząt w Polsce. Przebywa tam często nawet do 2 tysięcy psów i kotów zwożonych z wielu przyległych gmin. Animalsi już od dawna sygnalizowali, że za płotem schroniska rozgrywa się dramat. Świadczyły o tym tony wywożonych z Radys na wysypisko śmieci rozkładających się ciał zwierząt...

Długo nie udawało się przerwać cierpienia, na które były narażone oddawane pod opiekę do Radys zwierzęta. Lokalne prokuratury umarzały kolejne śledztwa, a wojewódzki lekarz weterynarii nie dopatrzył się nieprawidłowości.

W końcu animalsi we współpracy ze śledczymi z Olsztyna, przygotowali zasadzkę. Interwencja zaczęła się w środę 17 czerwca o 6. Stu wolontariuszy z różnych organizacji obrońców zwierząt, policjanci i prokuratorzy z Olsztyna wkroczyli do schroniska w Radysach.

Do piątku trwało wywożenie ze schroniska zwierząt, które trafiały pod opiekę lekarzy weterynarii. Psy zabrane z miejsca, w którym doznały wiele cierpień, były w fatalnym stanie. Niektóre były zagłodzone, inne porozrywane przez inne zwierzęta, miały połamane kończyny, wyszarpane całe części ciała.

— Do tej pory wywieźliśmy 70 psów i jednego kota, chociaż najchętniej zabralibyśmy wszystkie zwierzęta — powiedział nam w piątek w południe Grzegorz Bielawski z Pogotowia dla Zwierząt, który dowodził akcją wolontariuszy z różnych organizacji obrońców zwierząt.

Wolontariusze byli wstrząśnięci tym, co zobaczyli na miejscu. Zaraz po wejściu do schroniska reanimowali zdychające szczenięta, izolowali chore zwierzęta od zdrowych, starali się delikatnie zabrać z kojców te z psów, które miały gnijące rany.

Całą akcję nadzorowała prokuratura. Śledczy dbali o to, żeby na zewnątrz nie wyciekły informacje, które mogłyby utrudnić śledztwo. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że w przejmowanie przez schronisko w Radysach opieki nad zwierzętami z wielu gmin Warmii i Mazur, ale także spoza województwa jest zamieszanych wiele osób, a prokuratorzy z Olsztyna traktują sprawę z niezwykłą starannością.

Podczas interwencji pojawiła się informacja, że właściciel schroniska został jednak uprzedzony o akcji i zdążył wywieść kilkaset zwierząt w najgorszej kondycji fizycznej. Jednak dowodzący akcją wolontariuszy Grzegorz Bielawski nie potwierdza tej informacji.

— To plotka, która się nie potwierdziła — zapewnia. — Jednak faktycznie w bardzo złym stanie jest dużo więcej zwierząt niż tylko te, które pozwolono nam zabrać z Radys. One są przerażone. Dosłownie zaszczute — podkreśla Bielawski.

Fot. Zbigniew Woźniak

Właściciel schroniska dla zwierząt w Radysach na trzy miesiące trafił do aresztu

Akcja formalnie zakończyła się w piątek po południu. Jednak animalsi nadal starają się nadzorować stan zwierząt, które zostały w Radysach.

Z kolei śledczy zajęli się właścicielem schroniska. Został zatrzymany już w czwartek. W piątek przedstawiono mu zarzuty. W sobotę na specjalnym posiedzeniu zebrał się skład orzekający w Sądzie Rejonowym w Olsztynie. Zygmunt D., który razem z żoną jest właścicielem schroniska, decyzją sądu trafił na trzy miesiące do aresztu. Powodem tej decyzji są dwa poważne zarzuty przedstawione mu przez olsztyńskich prokuratorów.

— Pierwszy z nich to znęcanie się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem, w nieokreślonym czasie do 17 czerwca 2020 roku — poinformował nas prokurator Krzysztof Stodolny, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Za to Zygmuntowi D. grozi do pięciu lat więzienia. To nie wszystko. Właściciel schroniska w Radysach dostał też drugi zarzut.

— Podczas przeszukania znaleziono ponad 200 sztuk amunicji. Za jej nielegalne posiadanie grozi od 6 miesięcy do 8 lat więzienia — dodał prokurator Stodolny.

Właściciel schroniska Zygmunta D., wchodząc do sądu, chował głowę pod bluzą. Na sprawie byli obecni przedstawiciele organizacji obrońców zwierząt.

— Schronisko w Radysach to był taki obóz koncentracyjny dla zwierząt — usłyszeliśmy od Pawła Geberta z OTOZ Animals, który uczestniczył w interwencji.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, jednym z wątków badanych przez śledczych są podejrzenia o przestępstwa gospodarcze, a także niewywiązywanie się instytucji państwowych z obowiązku rzetelnego nadzoru nad schroniskiem.

Stanisław Kryściński
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

> W ŚRODĘ 17 CZERWCA STU WOLONTARIUSZY Z RÓŻNYCH ORGANIZACJI OBROŃCÓW ZWIERZĄT, POLICJANCI I PROKURATORZY Z OLSZTYNA WKROCZYLI DO SCHRONISKA DLA ZWIERZĄT W RADYSACH.

RAIL BALTICA POŁĄCZY EŁK Z RESZTĄ ŚWIATA

W Ełku zaprezentowano plany związane z budową linii kolejowej Rail Baltica. Znikną m.in. dwa przejazdy kolejowe. Zastąpią je podziemne tunele.

Od lat głośno mówiło się w Ełku o dwóch wielkich inwestycjach: drodze ekspresowej Via Baltica i kolejowej Rail Baltica. W przypadku pierwszej inwestycji dzieje się już bardzo dużo.

— Trzy odcinki tej trasy w województwie warmińsko-mazurskim są w realizacji. Dwa zostaną oddane do użytku pod koniec 2021 r., a kolejny na początku 2022 r. — przypominają przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury.

Dużo mniej konkretów jest w sprawie budowy linii kolejowej Rail Baltica. Ma to być linia szybka kolei łącząca północną Polskę m.in. z Warszawą. W okolicach Ełku dotychczas prowadzone były prace projektowe. Dostosowanie bowiem istniejącej infrastruktury do wymagań kolei dużych prędkości to ogromne wyzwanie. Chodzi m.in. o modernizację przejazdów kolejowych.

I tak, przejazd kolejowy w ciągu ulicy Towarowej zostanie zlikwidowany. Zamiast niego pojawi się tunel pod torami. Zostanie on jednak przesunięty o około 150 metrów w kierunku dworca. Do tego zostaną wybudowane drogi łączące tunel z istniejącą już infrastrukturą.

— Jest to tunel, o który walczyliśmy jako miasto, bo chcieliśmy żeby ulica Cmentarna nie była ślepa. Projektanci PKP odpowiedzieli na nasze postulaty i z tego się cieszymy — mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku.

Wiadomo już, że zmieni się też przejazd kolejowy na ulicy Kolejowej. Zamiast niego powstanie również tunel pod torami. Obie inwestycje mają być realizowane przez władze centralne.

Dzięki wykonanym już pracom na linii kolejowej na odcinku Szczytno-Ełk skrócił się czas przejazdu pociągów. Jeszcze w tym roku zarządca infrastruktury, spółka PKP Polskie Linie Kolejowe, chce podpisać umowę z wykonawcą na modernizacji linii kolejowej Ełk-Korsze. **tom**

W tym roku dzięki wsparciu rządu województwo warmińsko-mazurskie zmodernizuje i zbuduje ponad 270 km dróg lokalnych. Z Funduszu Dróg Samorządowych w 2020 r. województwo uzyska dofinansowanie w wysokości ponad 178 mln zł, w tym na zadania powiatowe ponad 88 mln zł i gminne 90,49 mln zł. W całym województwie dofinansowaniem objęto 151 zadań, w tym 48 powiatowych i 103 gminne.

REKLAMA

Serdeczne przeprosiny dla ekipy Pogotowia Ratunkowego ze Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie za przykre wydarzenia z października 2019 roku.

210120opb1-A-G

eprasa.pl 3d8e4c33ad

NA ŚLĄSKU JEST TAK JAK U WAS

ELBLĄG\\\ Liczba chorych na COVID-19 na Śląsku to ponad jedna trzecia zakażeń w całym kraju. — Ta liczba zachorowań jest porównywalna z liczbą zachorowań w całym kraju — przekonuje w rozmowie z nami mieszkanka Śląska, która odwiedziła Elbląg.

Dziewiątego czerwca w posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego wziął udział premier Mateusz Morawiecki.

— Dzisiaj Śląsk potrzebuje pomocy. Dziękuję wszystkim służbom, które przyjechały z innych miejsc w kraju. Absolutnie odrzucam jakiekolwiek, najmniejsze nawet, sygnały stygmatyzowania czy piętnowania (...) Wszyscy powinniśmy być solidarni i dziękuję wszystkim ludziom w Polsce za tą solidarność — mówił premier.

Czy rzeczywiście górnicy czują się napiętnowani, odrzuceni przez społeczeństwo? Na to pytanie odpowiedziała Lidia, która na Śląsku mieszka od urodzenia i która niedawno gościła w Elblągu.

— To właśnie wśród śląskich górników jest najwięcej zachorowań. Czy są oni w jakiś sposób napiętnowani?

— Górnicy na Śląsku są jakoś tam honorowani i zawsze mówi się o nich dużo.

W TEJ CHWILI LUDZIE DUŻĄ LICZBĘ ZACHOROWAŃ WŚRÓD GÓRNIKÓW TŁUMACZĄ DUŻĄ LICZBĄ WYKONYWANYCH TESTÓW, A NIE STANEM FAKTYCZNYM.

Górnik na Śląsku jest zawodem prestiżowym i ludzi niewiele okoliczności jest w stanie do nich zniechęcić.

Fot. archiwum prywatne

Stanowiska do badań przesiewowych na koronawirusa dla pracowników KWK „Bolesław Śmiały"

— Blisko jedna trzecia zachorowań w kraju dotyczy Śląska. Jak myślisz, dlaczego tak się dzieje?

— Wydaje mi się, że liczba zachorowań na Śląsku jest porównywalna z liczbą zachorowań w całym kraju, tylko w kopalniach robionych jest dużo testów na koronawirusa i stąd tak duży odsetek chorych. Gdyby w innych dużych zakładach przeprowadzić testy, to wyszłoby również bardzo dużo osób dodatnich.

— Czy znasz kogoś, kto był lub jest chory?

— Mieszkam na Śląsku, mam styczność z żonami górników, ale nie znam nikogo chorego.

— Czy wcześniejsze zamknięcie kopalń mogłoby przyczynić się do zmniejszenia liczby zakażonych?

— Zamykanie kopalń, według mnie, nic by nie dało. Iluzorycznie przyczyniłoby się do zmniejszenia liczby chorych, ponieważ robiono by dużo mniejszą liczbę testów. A samo zamykanie kopalni było raczej podyktowane polityką, a nie względami epidemicznymi.

— Wiesz, jakie środki bezpieczeństwa stosuje się teraz wśród górników, którzy przychodzą do pracy w kopalni?

— Z tego co słyszałam, wśród górników nie stosuje się żadnych specjalnych środków bezpieczeństwa. Osoby z dodatnim wynikiem kierowane są na kwarantannę i do dalszych badań. I to by było na tyle.

— Jak teraz żyje się na Śląsku? Jest inaczej niż było?

— Do normalności jest nam raczej daleko, ludzie boją się wychodzić z domów, noszą maseczki. Wydaje mi się, że tak jak w innych częściach kraju boimy się pandemii. Staramy się stosować do obostrzeń i tak jak wszędzie, są również ludzie mający epidemię za wymysł i zachowują się, jak gdyby nic się nie działo.

— Jesteś osobą chorą. Nie boisz się zakażenia? Jak ta sytuacja wpływa na ciebie?

— Chyba tak jak wszyscy ludzie, a przynajmniej większość, boję się, ale staram się żyć w miarę normalnie. Ten strach mnie nie paraliżuje, ale działa stymulująco. Wiem, że muszę dbać o higienę bardziej niż dotychczas, że ważne jest noszenie maseczki, trzymanie dystansu i cały czas mam nadzieję, że to wszystko szybko się skończy.

— Jaka przyszłość czeka Śląsk?

— Epidemia na Śląsku jest taka sama jak w całym kraju i mam nadzieję, że w miarę szybko uda się nad nią zapanować. Po epidemii wszyscy będziemy na pewno inni,ostrożniejsi, może mniej towarzyscy, może bardziej bojaźliwi, ale chyba w jakiś sposób bogatsi o pewne doświadczenia. **na**

W całym kraju na COVID-19 zachorowało do tej pory 31 620 osób. Nasze województwo znajduje się na drugim miejscu pod względem najmniejszej liczby zachorowań. Na Śląsku jest 11 697 zakażonych, natomiast w województwie warmińsko-mazurskim do tej pory zachorowało ponad 200 osób.

WŚRÓD GÓRNIKÓW NIE STOSUJE SIĘ ŻADNYCH SPECJALNYCH ŚRODKÓW BEZPIECZEŃSTWA. OSOBY Z DODATNIM WYNIKIEM KIEROWANE SĄ NA KWARANTANNĘ I DO DALSZYCH BADAŃ. I TO BY BYŁO NA TYLE.

Dziennik Elbląski zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ZŁODZIEJE MUSZĄ WIEDZIEĆ, ŻE DZIAŁAMY

Redykajny są łakomym kąskiem dla złodziei. Tym razem ich łupem padł jeden dom, ale — jak mówią mieszkańcy — tu ciągle trzeba mieć się na baczności.

Złodzieje próbowali okraść trzy domy przy ul. Narcyzowej. Byli w kominiarkach. Udało się tylko z jednym, bo...

— ...w drugim domownik nie spał, więc złodzieje nie weszli, a w trzecim widać było ślady na bramce, ale chyba odstraszył ich telewizor — mówi Jan Piekarski, przewodniczący rady osiedla Redykajny. — Teraz najczęściej kradnie się kosztowności, bo przecież nie sprzęty. Zaniepokoiło nas, że byli w kominiarkach.

— Od dawna mówię, że na Redykajnach potrzebny jest monitoring. Przynajmniej w jednym miejscu. Nie można ciągle mówić, że nie ma na to pieniędzy — podkreśla Piekarski. — Gdyby był przy starej Biedronce, gdzie krzyżują się wszystkie ulice, to zawsze można by było wyłapać kto i kiedy tamtędy jechał. Oczywiście można przez las, ale zawsze to jakieś utrudnienie. Musimy uczulić ludzi, żeby zwracali uwagę na samochody — dodaje.

Jan Piekarski sam zresztą był w takiej sytuacji.

— Podjechałem pod dom i ktoś odjechał. Sprawdziłem i okazało się, że miał lewe tablice. Proszę o to, żeby mieszkańcy zwracali uwagę na osoby postronne — apeluje. — Złodzieje też muszą wiedzieć, że działamy.

A ci są pomysłowi. Głośno było o sprawie kradzieży w domu pod Olsztynem, w którym dzień wcześniej wymieniono okna. Następnego dnia pod dom podjechała ekipa w specjalnych strojach i... wymontowała nowe okna. Nikt nawet nie pomyślał, że to kradzież.

Według danych policji za 2018 rok potwierdzono 634 przestępstwa kradzieży z włamaniem. To wykrywalność na poziomie 35,4 proc.. Lepiej było w Elblągu, gdzie wykrywalność wyniosła 56,3 proc. (507 potwierdzonych przypadków). Z kolei w Bartoszycach potwierdzono 73 przypadki (59,7 proc. wykrywalności). Łącznie w województwie warmińsko-mazurskim stwierdzono 26 830 przestępstw. To wykrywalność na poziomie 45,6 procent.

A co udało się ustalić w sprawie Redykajn?

— Policjanci zostali powiadomieni o kradzieży z włamaniem do jednego z domów w Olsztynie. Na miejsce została wysłana grupa dochodzeniowo-śledcza wraz z technikiem kryminalistyki — informuje Andrzej Jurkun z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie. — Funkcjonariusze m.in. przeprowadzili oględziny miejsca zdarzenia, zabezpieczyli ślady. Teraz policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia i ustalają sprawców. Nie udzielamy informacji na temat rodzaju i wartości strat ze względu na to, że sprawa dotyczy majątku osób prywatnych.

Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 3d8e4c33ad

DZIK MA PRAWO BYĆ, ALE... W LESIE

OLSZTYN\\\ Dziki zadomowiły się w Olsztynie i czują się tu jak w domu. Ale niektórzy z domu bezpiecznie wyjść nie mogą. Jak rozwiązać tę sytuację, żeby dziki wróciły do lasu, a ludzie zaczęli cieszyć się spokojem? I czy to w ogóle jest możliwe?

Dla jednych to największa atrakcja Olsztyna. Dla innych groza. Bo dziki stają się coraz bardziej niebezpieczne. Niedawno spowodowały wypadek w centrum miasta. Dwa samochody najechały na przechadzające się wieczorem zwierzęta. Zginęła wtedy locha i jeden mały dzik, a auta zostały uszkodzone.

Innym razem dzik zaatakował psa. Bo zwierzęta czują się w mieście coraz pewniej. W lutym zwierzyna nie zawahała się wejść na boisko podczas treningu zawodników klubu piłkarskiego Stomil Olsztyn. Dziki bawią się też na placach zabaw i buszują na cmentarzach. Na przykład na cmentarzu przy kościele św. Józefa zdewastowały nawet kilka grobów.

Trudno się zatem dziwić, że nasza redakcyjna skrzynka mailowa pęka w szwach. Czytelnicy codziennie skarżą się na rozgrzebywane śmietniki, trawniki czy po prostu na osiedlowe spacery dzikich zwierząt. Narzekają, że można je spotkać w Olsztynie tak często jak psa czy kota.

— Nic się nie zmienia, a nawet jest coraz gorzej — uważa Katarzyna Tomasiak, niewidoma olsztynianka, dla której dziki są szczególnym zagrożeniem. — Żyję w coraz większym strachu, bo jeden pies już został rozszarpany przez dzika. A przecież ja za każdym razem wychodzę ze swoim psem przewodnikiem i boję się o niego. Zresztą miałam już taką sytuację, że dziki się na nas czaiły. Są niebezpieczne, a miasto chyba czeka aż wydarzy się jakaś tragedia z człowiekiem w roli głównej. Dopóki urzędnikom strach nie zajrzy w oczy, to nic się nie zmieni. Dopóki im albo ich najbliższym nic się nie stanie, nie dołożą starań.

Pani Katarzyna panicznie boi się dzików, bo miała kilka nieprzyjemnych spotkań z tymi zwierzętami. Teraz twierdzi, że takich okazji jest więcej.

— Kiedyś dziki pojawiały się z samego rana czy wieczorem. Dzisiaj można je spotkać o każdej godzinie i w każdym miejscu — podkreśla. — Kiedyś nie pomyślałabym, że będą paradować starówką. Zadomowiły się w mieście, bo czują się tu jak w domu. A ja z domu bezpiecznie wyjść nie mogę...

W ciągu ostatniego roku straż miejska odebrała 1200 zgłoszeń od osób zaniepokojonych obecnością dzików w mieście. Również pani Katarzyna wielokrotnie dzwoniła pod jej numer.

— Ale okazało się, że oni już się dzikami nie zajmują — podkreśla niewidoma. — Ale czy to policja na pewno powinna zajmować się dzikami?

Strażnicy miejscy zajmowali się odławianiem zwierząt, ale po wybuchu epidemii mają w obowiązkach inne niż dotychczasowe zadania. Dlatego w maju ratusz podpisał umowę z prywatną firmą, która przejęła ich obowiązki. Koszt całej operacji to 100 tysięcy złotych. W ciągu niecałych dwóch miesięcy odłowiono 61 dzików. Łącznie ma zostać odłowionych, a później uśpionych 100 sztuk.

Fot. Zbigniew Woźniak

Katarzyna Tomasiak: Za każdym razem, kiedy wychodzę ze swoim psem przewodnikiem, boję się, że zaatakują go dziki

— Wystąpiliśmy do Polskiego Związku Łowieckiego o opinię na odłowienie kolejnych 100 dzików, czyli być może odłowimy 200 sztuk w tym roku. Trudno jednak powiedzieć, ile mamy łącznie dzików w mieście. Trudno je policzyć, ale szacuje się, że jest ich 300-600 — mówi Mieczysław Wójcik, szef miejskiego wydziału zarządzania kryzysowego. — Nie możemy jednak zniszczyć całkowicie populacji dzików w mieście. Te zwierzęta powinny żyć w Lesie Miejskim, ale w takiej liczbie, że nie będzie to przeszkadzało ludziom.

A może jest jakiś inny sposób na wyprowadzenie dzików z miasta?

Gdy pisaliśmy o ataku dzika na psa, prof. Stanisław Czachorowski, ekolog z UWM, zaproponował wyprowadzenia tych zwierząt z Olsztyna. Jak powiedział:

— W wielu miastach na obrzeżach buduje się specjalne strefy. Sadzi się topinambur, który dziki lubią. Stawia się też tarasy widokowe, z których można dokarmiać zwierzęta. Bo ważne, żeby dzikom było dobrze w lesie, a nie w mieście.

— Dziki to zwierzyna żyjąca w stanie wolnym. Umieszczanie ich w ogrodzonym miejscu jest niedopuszczalne. Tego zabrania prawo. A w naszym mieście nie ma obwodu łowieckiego, więc takiego rozwiązania nie możemy wprowadzić — odpowiada Mieczysław Wójcik. — Szukaliśmy naprawdę wielu rozwiązań. Odbyliśmy kilkanaście spotkań z przedstawicielami Polskiego Związku Łowieckiego, ze specjalistami z UWM, z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, z powiatowym i wojewódzkim lekarzami weterynarii i wieloma instytucjami pozarządowymi — wylicza.

I dodaje: — Wcześniej wyłapywano dziki i wywożono je do lasu. Obecnie z powodu zagrożenia ASF jest to niemożliwe. Nie zgodził się na to minister środowiska. Ale przypadki dzików z ASF są cały czas odnotowywane. A dzik wyczuwa zagrożenie chorobą idące z północy i między innymi tak chętnie przebywa w mieście. Paradoksalnie, gdy AFS dojdzie do Olsztyna, pomoże nam. Dla ludzi jest nieszkodliwy, a dużo zwierząt padnie.

Na razie dziki wyprowadzić z Olsztyna mają odłownie. Te, które się w nią złapią, zostaną uśpione. W tej chwili wykorzystywanych jest ich siedem, ale aż sześć z nich to urządzenia stacjonarne. Wkrótce do dyspozycji powinny być kolejne dwie przenośne. Będzie można użyć ich tam, gdzie dzików jest najwięcej.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

KONTROLERZY NIK WZIĘLI POD LUPĘ GREEN VELO

Najwyższa Izba Kontroli kontroluje utrzymanie i wykorzystanie Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo. To najdłuższy spójnie oznakowany szlak rowerowy w Polsce.

Green Velo — przypomnijmy — ma blisko 2 tysiące kilometrów długości i łączy pięć województw we wschodniej Polsce. Chcąc uzyskać informację na temat wykorzystania szlaku, NIK uruchomiła ankietę internetową, adresowaną do osób, które korzystały z Green Velo w latach 2018-2019.

Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo został ukończony w 2015 r. Przebiega przez pięć województw: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, podkarpackie i świętokrzyskie. Na szlak składają się zarówno specjalnie w tym celu wybudowane odcinki, jak i już wcześniej istniejące, przystosowane do potrzeb rowerzystów.

Green Velo to także wiele atrakcji turystycznych, zarówno położonych bezpośrednio przy nim, jak i w tzw. korytarzach po obu stronach trasy. Wzdłuż szlaku jest ponad 200 Miejsc Obsługi Rowerzystów (MOR). Są z nim także powiązane obiekty noclegowe, gastronomiczne, usługowe, które tworzą system Miejsc Przyjaznych Rowerzystom (MPR).

Fot. Pixabay

NIK ankietuje rowerzystów korzystających z trasy Green Velo

W swojej ankiecie kontrolerzy NIK pytają o stan nawierzchni dróg, bezpieczeństwo i oznakowanie szlaku. Pytania dotyczą także wrażeń z korzystania z Miejsc Obsługi Rowerzystów oraz z oferty Miejsc Przyjaznych Rowerzystom. Możliwe jest również wyrażenie własnej opinii lub uwag.

Do wypełnienia ankiety NIK zaprasza zarówno osoby, które przemierzyły znaczne odległości na tym szlaku, jak i te, które jeździły nim sporadycznie lub jedynie na krótkich odcinkach. Ankieta jest anonimowa, a jej wyniki będą wykorzystane i prezentowane wyłączenie w formie zbiorczych zestawień.

Wyniki — zdaniem NIK — będą cennym uzupełnieniem ustaleń prowadzonych obecnie kontroli dotyczących utrzymania i wykorzystania Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo.

opr. tom

eprasa.pl 3d8e4c33ad

STARE FORMY, NOWA INTERPRETACJA

ELBLĄG\\\ Elblążanie mijają je codziennie od ponad 50 lat. Formy przestrzenne tak silnie wpisały się w krajobraz, że niewiele osób zwraca jeszcze na nie uwagę. Jak się jednak okazuje, niezwykłe rzeźby wciąż inspirują artystów z... całej Polski.

Pomysłodawcą Biennale Form Przestrzennych, cyklicznej imprezy kulturalnej odbywającej się w latach 1965-1973 w Elblągu, był Gerard Kwiatkowski, twórca Galerii EL. Głównym celem wydarzenia sponsorowanego przez Zakłady Mechaniczne Zamech była współpraca artystów i robotników oraz realizacja idei współpracy międzyklasowej. Tak powstały metalowe rzeźby rozmieszczone w różnych częściach miasta, które towarzyszą jego mieszkańcom do dziś. Elblążanie przywykli już do ich widoku, ale zarówno polscy, jak i zagraniczni artyści, nadal dostrzegają ich wyjątkowość.

Kulisy zabiegów kosmetycznych

Podobnie było z artystkami i zarazem wykładowczyniami uczelni artystycznych: Iwoną Demko z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Agatą Zbylut związaną z Akademią Sztuki w Szczecinie.

— Zaprosiłam je do Elbląga z myślą o stworzeniu wystawy, w której ich twórczość zostałaby ze sobą skonfrontowana — mówi Karina Dzieweczyńska z Galerii EL, kuratorka projektu Kongres Marzycielek. — Łączy je podobny temat badań związany z różnymi aspektami feminizmu. Obie też wykorzystują własny wizerunek w swojej twórczości, publikując na swoich profilach instagramowych zdjęcia, które w sposób przewrotny odsłaniają społeczno-kulturowe role narzucane współczesnym kobietom. Iwona Demko robi sobie naturalistyczne, wręcz „brzydkie" zdjęcia, a Agata Zbylut odsłania kulisy zabiegów kosmetycznych, boleśnie ingerujących w ciało kobiety — opowiada nasza rozmówczyni.

Kuratorka odsłania genezę projektu.

— Kiedy artystki w 2019 przyjechały na rekonesans do Elbląga i Galerii EL, zainteresowały się wydawnictwami publikowanymi przez Galerię. To, które najbardziej przykuło ich uwagę, dotyczyło jubileuszu 50-lecia I Biennale Form Przestrzennych. Jedną z części tego rozbudowanego wydawnictwa, były archiwalne fotografie z drugiej połowy lat 60. i 70., na których mieszkańcy pozowali z formami przestrzennymi. Artystki dostrzegły wiele wspólnego między tymi zdjęciami a współczesnym fotografowaniem się i uznały je za rodzaj pionierskiego selfie — zauważa Karina Dzieweczyńska.

Interakcje z rzeźbami

Tak narodził się pomysł na wyjątkową wystawę składającą się z trzech bloków. Pierwszym z nich będą zdjęcia Agaty Zbylut i Iwony Demko.

— Artystki odwiedziły nas w listopadzie tamtego roku i wykonały fotografie z kilkunastoma rzeźbami. Co prawda, gdy udostępniliśmy je na portalu społecznościowym, spotkaliśmy się ze słowami krytyki. Część odbiorców twierdziła, że form nie powinno się dotykać, a co dopiero na nie wchodzić. Odwoływaliśmy się jednak do pierwotnego celu, w jakim powstały — wyjść do człowieka, zintegrować go ze sztuką i pokazać, że jest ona dostępna na wyciągnięcie ręki w codziennym krajobrazie, a nie tylko w zamkniętej przestrzeni — mówi Karina Dzieweczyńska.

Fot. archiwum artystek

Od lewej: Agata Zbylut i Iwona Demko

Kolejną część wystawy będzie stanowić poszerzony zbiór zdjęć archiwalnych zebranych od mieszkańców, a ostatnią — fotografie współczesne.

— Ta zostanie stworzona ze zdjęć osób, które odnajdą się w mediach społecznościowych — doprecyzowuje kuratorka wystawy. — Zachęcamy wszystkich odwiedzających Elbląg lub mieszkających w nim na co dzień, aby udostępniali na swoich profilach fotografie, na których wchodzą w interakcje z rzeźbami i oznaczali je #kongresmarzycielek — prosi Karina Dzieweczyńska.

Kongres Marzycielek...

...to nieprzypadkowa nazwa. Nawiązuje do tytułu IV Biennale Form Przestrzennych „Zjazd marzycieli" z 1971 roku, kiedy do Elbląga przyjechało wielu przedstawicieli i przedstawicielek awangardy. Na stronie Galerii EL w zakładce „wystawy i wydarzenia" utworzono specjalne miejsce, w którym już teraz można obejrzeć odpowiednio otagowane zdjęcia. Duża część z nich na pewno znajdzie się na wystawie zaplanowanej na przyszły rok.

> ORGANIZATORZY ZACHĘCAJĄ, ŻEBY PRZYNOSIĆ ARCHIWALNE FOTOGRAFIE DO GALERII EL, W KTÓREJ ZOSTANĄ ZESKANOWANE LUB PRZESYŁAĆ JE NA ADRES GALERIA-EL@GALERIA-EL.PL

Oprócz oznaczania zdjęć #kongresmarzycielek organizatorzy zachęcają, żeby przynosić archiwalne fotografie do Galerii EL, w której zostaną zeskanowane lub przesyłać je na adres galeria-el@galeria-el.pl.

Artystki Iwona Demko i Agata Zbylut odwiedzą Elbląg prawdopodobnie jeszcze w wakacje, żeby wykonać dodatkowe zdjęcia z kolejnymi rzeźbami.

— Form można bez obaw dotknąć. Na archiwalnych zdjęciach widać, że ludzie nawet się na nie wspinali, identyfikowali się z nimi. Elblążanie nie dostrzegają ich już na co dzień, bo tak silnie wpisały się w krajobraz miasta, ale dla artystów to dziedzictwo jest jednak nadal wielką inspiracją — podkreśla Karina Dzieweczyńska.

Kamila Kornacka
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

REKLAMA

Miejski Zespół ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie przy ul. Prostej 23 A
zaprasza osoby niepełnosprawne do składania wniosków w ramach programu celowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych **„AKTYWNY SAMORZĄD" w 2020 roku**.

Moduł I – obszary A, B, C, D.
W programie możliwa jest pomoc w zakresie likwidacji barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową.
Obszar A – likwidacja bariery transportowej:
- zadanie 1 i zadanie 4 – pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu;
- zadanie 2 i zadanie 3 – pomoc w uzyskaniu prawa jazdy.

Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym:
- zadanie 1, zadanie 3 i zadanie 4 – pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów z oprogramowaniem;
- zadanie 2 – dofinansowanie szkoleń z obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania;
- zadanie 5 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego sprzętu elektronicznego, zakupionego w ramach programu.

Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:
- zadanie 1 – pomoc w zakupie wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym;
- zadanie 2 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego skutera lub wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym;
- zadanie 3 – pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości;
- zadanie 4 – pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości;
- zadanie 5 – pomoc w zakupie skutera inwalidzkiego o napędzie elektrycznym lub oprzyrządowania elektrycznego do wózka ręcznego.

Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki osobie zależnej (dziecku przebywającemu w żłobku lub przedszkolu albo pod inną tego typu opieką).

Terminy składania wniosków: od 01.03.2020 r. do 31.08.2020 r.

Moduł II – dofinansowanie do opłat związanych z wykształceniem na poziomie wyższym.
Dofinansowanie dotyczy następujących form edukacji na poziomie wyższym:
– szkoła policealna lub kolegium;
– studia pierwszego stopnia;
– studia drugiego stopnia;
– jednolite studia magisterskie;
– studia podyplomowe lub doktoranckie (trzeciego stopnia) prowadzone przez szkoły wyższe w systemie stacjonarnym (dziennym) lub niestacjonarnym (wieczorowym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu);
– przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.

Terminy składania wniosków:
– od 07.09.2020 r. do 10.10.2020 r. dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2020/2021.

Nabór wniosków w programie odbywa się również drogą internetową, w systemie obsługi wsparcia (SOW). Osoby zainteresowane uzyskaniem pomocy muszą posiadać profil zaufany. Informacje dotyczące profilu zaufanego oraz składania dokumentów znajdują się na stronie www.sow.pfron.org.pl.
Szczegółowe informacje na temat warunków skorzystania z dofinansowań w ramach programu można uzyskać w siedzibie Miejskiego Zespołu (pokój nr 5A, 6) i telefonicznie: 89 535 25 59 wew. 27, 24, 25, jak również na stronach internetowych: www.mzon.olsztyn.pl, www.oion.pl.

78920otbr-A-G

REKLAMA

komunikat

Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie
podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu **wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę**. Wykaz wywiesza się na okres 21 dni, tj. od 22.06.2020 r. do 13.07.2020 r., w siedzibie ZDZiT w Olsztynie przy ul. Szrajbera 9/10, a także w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem http://www.bip.zdzit.olsztyn.eu/dzierawa-nieruchomoci (dzierżawa nieruchomości).
Dyrektor ZDZiT w Olsztynie

79220otbr-A-G

KUROTEC – Polska Sp. z o.o.
ul. Gliwicka 18, 44-120 Pyskowice
zatrudni osobę na stanowisko
LAMINATORA
w Pyskowicach
z możliwością pracy na eksporcie.
Jedna zmiana.
Telefon **32 33-14-985.**
Praca od zaraz.

205920opb1-A-G

15720otbr-b-M

eprasa.pl 3d8e4c33ad

TRWA BUDOWA UZDROWISKA

GÓROWO IŁAWECKIE\\\ Prace związane z powstawaniem budynków uzdrowiskowych w Nowej Wsi Iławeckiej przebiegają terminowo, a planów nie pokrzyżowała nawet pandemia koronawirusa. Wkrótce powinna ruszyć budowa kolejnych oraz ścieżki rowerowej.

W Nowej Wsi Iławeckiej trwa budowa uzdrowiska i zaplecza hotelowego. Powstają tam obiekty, gdzie w przyszłości przeprowadzane będą terapie związane z borowinami, których potężne pokłady znajdują się właśnie w tej położonej niedaleko Górowa Iławeckiego miejscowości. Jak informuje wójt gminy Bożena Olszewska-Świtaj, wszystkie prace związane z budową trwają zgodnie z planem i mają zostać potrwać do końca tego roku.

— W tej chwili kończą się już prace nad więźbą dachową pawilonu uzdrowiskowego z pijalnią wód i grotą solną, salami do hydroterapii, kąpieli mineralnych, kąpieli wirówkowych, masażu podwodnego — mówi Bożena Olszewska-Świtaj. — Poprosiliśmy jednak o aneksowanie umowy z marszałkiem województwa dotyczącej terminu oddania pawilonu do użytku. Wkrótce powinna się tam rozpocząć budowa kolejnych budynków. To nadal będzie jeden, duży plac budowy, więc trudno oddawać użytkownikom budynki, przy których znów coś będzie powstawało — podkreśla.

I dodaje: — Stanąć mają jeszcze budynki zakładu przyrodolecznictwa z basenem, hydroterapii i kinezyterapii. Wniosek o dofinansowanie tej budowy na łączną kwotę ponad 21 milionów złotych, z czego gmina ma otrzymać 18,23 miliona dofinansowania, jest właśnie oceniany i uzupełniany. Procedura powinna zakończyć się w ciągu miesiąca. Jest to jedyny wniosek i nie mamy tu rywalizujących z nami beneficjentów, więc mogę liczyć, że wnioskowaną kwotę uzyskamy — mówi wójt gminy.

Fot. Gmina Górowo Iławeckie

W powstającym uzdrowisku przeprowadzane będą terapie związane z borowinami

Budowa dwóch nowych budynków musi zakończyć się do końca 2022 roku. Wtedy na miejscu będzie komplet obiektów leczniczych i rehabilitacyjnych. Obok nich ma powstać zaplecze hotelowe, jednak wznieść je musi prywatny inwestor. Tu także wójt jest dobrej myśli.

— Pochodzący z południa Polski inwestor jest zainteresowany zbudowaniem u nas takiego budynku. Przez epidemię nie mogliśmy się dotąd spotkać, a z oczywistych powodów chce przyjechać na miejsce. W lipcu wreszcie dojdzie do spotkania — mówi Olszewska-Świtaj.

BUDOWA UZDROWISKA TO NIE TYLKO BUDYNKI, ALE I INFRASTRUKTURA DROGOWA.

Do tej pory do powstającego uzdrowiska prowadzi jedna w pełni zmodernizowana droga, przy której wkrótce powstanie ścieżka rowerowa. Na modernizację drugiej powiat bartoszycki właśnie dostał dofinansowanie. Zostanie ona zmodernizowana, zanim uzdrowisko powstanie.

— Chcę jednak zaapelować do samorządowców o konieczną modernizację na odcinku od drogi krajowej 51 w Bezledach do Solna i dalej do Nowej Wsi Iławeckiej. To najkrótsza droga z Bartoszyc do uzdrowiska. Tędy będą dojeżdżać zarówno pracownicy, jak i duża część kuracjuszy. Ta droga musi zostać wyremontowana. Oczywiście sama podejmę też odpowiednie rozmowy na ten temat — deklaruje wójt górowskiej gminy.

Status gminy uzdrowiskowej otrzymał również sąsiedni Lidzbark Warmiński. Tam też powstaje już cała infrastruktura. Czy oba uzdrowiska będą ze sobą konkurowały?

— Nie konkurujemy i myślę, że nie będziemy. Nasze uzdrowiska mają inne profile. U nas są borowiny, a u nich nie ma. U nich są termy, a u nas nie ma. Nasze uzdrowisko nie będzie nastawione na rekreację, a na leczenie, podczas gdy lidzbarskie będzie chyba bardziej rekreacyjne — odpowiada Olszewska-Świtaj.

— Poza tym wszystkie instytucje kierujące do uzdrowisk, jak NFZ, KRUS, organy rentowe służb mundurowych i inne, kierują do konkretnych miejsc, biorąc pod uwagę zalecenia zdrowotne. Według mojej orientacji, robią to, „dzieląc równo" i nikogo nie wyróżniając. Na południu Polski mam uzdrowisko przy uzdrowisku i w każdym są kuracjusze, więc jeśli będzie uzdrowisko i u nas, i koło Lidzbarka Warmińskiego, to też dobrze — podkreśla wójt.

BUDOWA DWÓCH NOWYCH BUDYNKÓW MUSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ DO KOŃCA 2022 ROKU.

Andrzej Grabowski
a.grabowski@gazetaolsztynska.pl

OCZYSZCZALNIA, KTÓRA POMOŻE W WALCE Z EPIDEMIĄ

W czerwcu 2022 roku zakończy się budowa nowej oczyszczalni ścieków w Elblągu. Jest to inwestycja, która pochłonie 208 milionów złotych.

Projekt oczyszczalni ścieków to w tej chwili jedna z największych inwestycji — mówił podczas konferencji Witold Wróblewski, prezydent Elbląga.

Na tę inwestycję udało się otrzymać maksymalne dofinansowanie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020, czyli 63,75 proc.

— To maksymalny udział dotacji w inwestycjach finansowanych z tego programu operacyjnego — mówił Andrzej Kurkiewicz, dyrektor Elbląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. — Uzyskaliśmy wiec maksimum tego, co można było uzyskać.

Fot. na

To w tej chwili jedna z największych inwestycji w mieście — mówi prezydent miasta Witold Wróblewski

Ta inwestycja ma także ogromne znaczenie w kontekście epidemii.

— Sprawna, wydajna oczyszczalnia ścieków, a taką mamy w Elblągu, zapewnia ochronę środowiska — tłumaczył szef EPWiK. — Myślę tu o takich akwenach jak rzeka Elbląg, Zalew Wiślany, jezioro Druzno i Zatoka Gdańska. Czyste środowisko oznacza bioróżnorodność, która zapobiega epidemiom. Sprawna oczyszczalnia ścieków z biologiczną obróbką ścieków w ponad 90 procentach redukuje bakterie i wirusy dopływające w ściekach surowych. Dodam jeszcze, że w sytuacji epidemii pojęcia — tani, drogi — nabierają zupełnie innego znaczenia. Zdrowie i życie ludzkie jest przecież bezcenne.

Rozbudowa oczyszczalni to największe zadania z projektu Modernizacja Gospodarki Ściekowej w Aglomeracji Elbląg.

— To zadanie ma kosztować 208 mln zł w tym 193 mln zł to koszt oczyszczalni — mówił Andrzej Kurkiewicz. — Inne zadania z tego projektu są w trakcie realizacji lub już zostały zakończone. A planowany termin zakończenia budowy oczyszczalni to czerwiec 2022 roku.

Dyrektor EPWiK wspomniał również o innej inwestycji, która jest na finiszu.

— W tej chwili kończymy drugi projekt inwestycyjny, czyli gospodarowanie wodami opadowymi. Koszt tego przedsięwzięcia wyniósł 7,9 mln zł. Uzyskaliśmy na nie dofinansowanie w wysokości 4,1 mln zł. Projekt jest już ukończony, pozostały jedynie odbiory. **na**

Oczyszczalni w liczbach

Koszt całego projektu to 208 mln zł, z czego 193 mln zł pochłonie oczyszczalnia ścieków. Miasto otrzymało dofinansowanie w wysokości 107 mln zł. Pierwotna kwota dofinansowania wynosiła 56 mln zł. Na koniec 2019 roku dofinansowanie zwiększono o 15 mln zł — do 71 mln zł. Obecnie udało się zwiększyć tę kwotę do 107 mln zł. Miasto musi jednak zaciągnąć pożyczkę w wysokości 58 mln zł. EPWiK dołoży 43 mln zł jako wkład własny.

— Na dzisiaj mamy także zagwarantowane 23,5 mln potwierdzone umową z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej — poinformował szef EPWiK.

eprasa.pl 3d8e4c33ad

NIEWIDZIALNE MAMY CHORYCH DZIECI

LUDZIE\\\ Świat wielu kobiet skupia się na dzieciach. Tych szczególnie, które są nie tylko matkami, ale i pielęgniarkami, rehabilitantkami, księgowymi. Walcząc o zdrowie dziecka, nie myślą o sobie. Tak trzeba, choć czasem pojawia się tęsknota...

Życie Justyny Czerniawskiej, odkąd została mamą Filipa, kręci się wyłącznie wokół syna. W walce o zdrowie dziecka przemierza niezliczone kilometry, krążąc między lekarzami, przychodniami, szpitalami. Prowadzi zbiórki finansowe na operacje, rehabilitację chłopca. Wszystko po to, by miał w życiu jak najlżej, by mimo niepełnosprawności szedł krok w krok z rówieśnikami. Jest na dobrej drodze. Lata walki o zdrowie Filipa przynoszą efekty, choć to jeszcze nie koniec, bo rehabilitacja trwa. Za wszystkim stoi mama. Swoje potrzeby odkłada wciąż na bliżej nieokreślone później. Kieruje nią ogromna matczyna miłość i nie żałuje ani chwili poświęconej walce o zdrowie dziecka.

Mimo że dla dobra syna zrezygnowała z wielu rzeczy, ani przez moment nie pomyślała, że mogłaby postąpić inaczej. Dość niechętnie mówi o sobie, swoich potrzebach, marzeniach. Temat rozmowy, jakikolwiek by był, automatycznie wskakuje na tory zdrowia dziecka. Pani Justyna uważa to za normalne, to jest jej życie. I to nic, że wszyscy pytają o zdrowie Filipa, a jej nikt nie zapyta, jak się czuje. Czasem ktoś powie, że jest dzielną mamą. Jest to miłe i wystarcza.

Opieka nad dzieckiem z niepełnosprawnością sprawia, że nie ma czasu na realizowanie swoich pasji, pracę.

— Porównać mogę to do kwarantanny — mówi Justyna Czerniawska. — My, mamy, jesteśmy cały czas na kwarantannie, przez wiele lat. Ludzie pozamykani w domach nagle zaczęli wariować, a dla nas to jest codzienność. Mówiłam znajomym: „Zobaczcie jak to jest, gdy jesteście zamknięci w domu i nie możecie się realizować". W tej całej sytuacji związanej z kwarantanną, właśnie taki pozytyw zauważam, że ludzie zobaczą, jak to jest być zamkniętym w domu, otworzą oczy i zrozumieją, że nie jest nam łatwo.

— My jesteśmy takimi trochę niewidzialnymi matkami, które poświęcają się dziecku — mówi pani Justyna. — Miałam taki moment, że bezpiecznie czułam się tylko w domu, albo jadąc na rehabilitację. Przez cztery lata przebywania w domu każde wyjście wiązało się z dużym stresem. Dla niektórych to normalne, dla innych pozornie zwykłe wyjście z domu przysparza trudności, wymaga dużego wysiłku, przede wszystkim psychicznego. Starałam się więc brać udziału w jakiś szkoleniach, wychodzić do ludzi, choć nie było to proste.

Po urodzeniu syna pani Justyna ukończyła studia podyplomowe, ale pracy podjąć nie może. Odebrałoby jej to możliwość pobierania zasiłku opiekuńczego. Teraz, kiedy Filip ma już 11 lat i staje się coraz bardziej samodzielny, nic nie stałoby na przeszkodzie, żeby — może nie na cały etat, ale na kilka godzin — mogła pójść do pracy.

— NIE MOŻEMY PRACOWAĆ CHOĆBY ZDALNIE, WZIĄĆ UDZIAŁU W ŻADNYM PŁATNYM KURSIE, JESTEŚMY TROCHĘ POKRZYWDZONE PRZEZ SYSTEM, KTÓRY UNIEMOŻLIWIA NAM NIE TYLKO ZARABIANIE, ALE I ODERWANIE SIĘ CHOĆ NA CHWILĘ OD CODZIENNOŚCI — MÓWI.

— Inni wychodzą codziennie do ludzi, my nie znamy takiego zwyczajnego życia.

Pani Justyna mówi wciąż „my" o sobie i innych mamach dzieci z niepełnosprawnościami. Zna takich wiele — z Giżycka, z całej Polski. W internecie funkcjonują fora internetowe, na których dzielą się troskami, radościami, szukają rozwiązań do przebrnięcia przez gąszcz biurokracji.

A papierów na ich stołach piętrzą się stosy. Matki gromadzą nie tylko dokumentację medyczną dziecka, ale i wszelkie inne teczki, z fakturami włącznie. Do tego dochodzi pilnowanie terminów spotkań z lekarzami, godzin poświęconych na dojazd i samą rehabilitację.

— Dla wielu z nas to jest jak praca na cały etat — mówi giżyczanka. — Czasem dnia nie wystarcza, żeby to wszystko ogarnąć. Powinna być zapewniona opiekunka, która by czasem odciążała rodziców, a takiej państwo niestety nie zapewnia. To pozwoliłoby rodzicom na aktywność, inaczej można zwariować. Do tego dochodzi pewne poniżanie się, konieczność ciągłego proszenie o termin, o wizytę, o wsparcie. To na pewno nie pomaga.

Fot. Pixabay.com

Justyna Czerniawska: Czasem dnia nie wystarcza, żeby to wszystko ogarnąć

Zasiłek pielęgnacyjny wynosi tyle, ile najniższa krajowa. Chciałoby się więc dorobić, kiedy dzieckiem zaopiekowałby się ktoś inny.

— My jesteśmy na tyle w komfortowej sytuacji, że Filip jest samodzielny, ale są przypadki, kiedy dziecko nie chodzi, nie wstaje, są różne niepełnosprawności — mówi mama chłopca. — Wówczas rodzic jeszcze bardziej potrzebuje choć na chwilę takiej namiastki normalności. Myślę, że wiele mam popada w depresję, choć u większości pewnie nie jest zdiagnozowana. A wsparcia psychologa nikt nie zapewnia. Ani na początku, gdy po urodzeniu dziecka wychodzi się ze szpitala, ani później, gdy rozpada się rodzina.

Wielu mężczyzn nie jest bowiem w stanie udźwignąć ciężaru opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem czy związku, w którym jedna strona całkowicie mu się poświęca. Wiele małżeństw tej próby nie jest w stanie przetrwać. Tak było również ze związkiem pani Justyny. Nie rozpamiętuje jednak wydarzeń przed lat, choć życie doświadczyło ją boleśnie, bo rozwód zbiegł się w czasie ze śmiercią jej mamy.

Dziś jest szczęśliwą mamą. Mamą, której szczęście każdego dnia daje jej syn, a jego świetne wyniki w szkole napawają dumą.

Ma też coś więcej. Na nowo ułożyła sobie życie z mężczyzną, z którym tworzą pełną rodzinę. Mimo niepełnosprawności dziecka, poświęcenia mu niemal każdego dnia pokazuje, że w tym wszystkim jest nie tylko wspaniałą mamą, ale i wartościową kobietą.

Zuzanna Ołdakowska
z.oldakowska@gazetaolsztynska.pl

Filip Czerniawski...

... jest podopiecznym Fundacji Przyszłość dla Dzieci. Urodził się z przepukliną oponowo-rdzeniową, rozszczepem kręgosłupa. Pierwszą operację usunięcia przepukliny przeszedł tuż po urodzeniu w 2009 roku, kolejnej poddany został w 2014, gdy operowano mu prawą nogę, która ustawiała się w końską szpotawość. To jednak nie niwelowało całej niepełnosprawności. Filip od lat walczy o to, żeby z kolegami pograć w piłkę.
We wrześniu ubiegłego roku chłopiec przeszedł kolejną operację transferu ścięgien. Wielu giżyczczan dołożyło swoją cegiełkę, aby kosztujący 80 tysięcy złotych zabieg mógł się odbyć. Udało się. Teraz Filip jest rehabilitowany i zawzięcie walczy o pełną sprawność. Jest na dobrej drodze.
Filip jest niezwykle dzielny, poza czasem i wysiłkiem jaki wkłada w rehabilitację, osiąga również znakomite wyniki w szkole. Kolejny rok edukacji kończy jaki wzorowy uczeń.

Filip jest jednym z kilkuset podopiecznych Fundacji „Przeszłość dla Dzieci". Osoby, które chcą mu pomóc, mogą wpłacać pieniądze na konto Fundacji: 21 1240 1590 1111 0010 2531 7517 z dopiskiem: Filip Czerniawski.

REKLAMA

ZAPYTANIE OFERTOWE
WSPÓLNOTA MIESZKANIOWA NIERUCHOMOŚCI
PRZY UL. M. ZIENTARY-MALEWSKIEJ 9 W OLSZTYNIE
zaprasza do złożenia oferty cenowej na wykonanie robót budowlanych polegających na odbudowie i przebudowie wielorodzinnego budynku mieszkalnego.

I. Przedmiot i opis zamówienia
Przedmiotem zamówienia jest wykonanie robót budowlanych związanych z odbudową i przebudową budynku mieszkalnego wielorodzinnego nr 9 przy ul. M. Zientary-Malewskiej w Olsztynie.
1. Zakres prac obejmuje:
   1) rozbiórkę spalonej konstrukcji dachu i stropu poddasza po pożarze dachu w 2017 roku i odbudowę wg dokumentacji projektowej
   2) remont elewacji wraz z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej
   3) remont klatek schodowych
   4) remont stropów drewnianych naziemnych kondygnacji wraz z ich obudową przeciwpożarową (EI30)
   5) przebudowę lokali mieszkalnych wraz z wymianą stolarki drzwiowej
   6) remont piwnic wraz z wykonaniem nowych tynków, posadzek, ścianek ażurowych metalowych
   7) wykonanie nowych przyłączy do budynku (wodno-kanalizacyjnego i telekomunikacyjnego)
   8) wykonanie nowych instalacji wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania (źródłem ciepła będzie węzeł ciepła zlokalizowany w piwnicy budynku z przyłączem z sieci miejskiej – zakres realizowany przez MPEC Sp. z o.o. w Olsztynie)
   9) wykonanie nowych instalacji elektrycznych i teletechnicznych w budynku.
2. Uwzględnienie etapowania robót według następującego podziału;
   1) etap I – rozbiórka i odbudowa dachu.
   2) etap II – przebudowa budynku.
3. W zakresie robót należy uwzględnić, że obiekt jest wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków.

II. Warunki udziału w postępowaniu
Wykonanie przedmiotu zamówienia w terminie do 1 czerwca 2021 r.

III. Kryteria oceny oferty cenowej
Cena – 100%.

IV. Miejsce i termin składania ofert cenowych
Kosztorysy ofertowe należy przesłać w zamkniętej kopercie opisanej:
„OFERTA NA REMONT I PRZEBUDOWĘ BUDYNKU MIESZKALNEGO NR 9 PRZY UL. M.ZIENTARY – MALEWSKIEJ W OLSZTYNIE"
na adres:
Zakład Budynków Komunalnych I Sp. z o.o., 10-280 Olsztyn, ul. Zamenhofa 16.
Termin nadsyłania ofert cenowych – **20.07.2020 r.** do godz. 14^{00}.
Dokumentacja projektowa oraz przedmiary robót są do wglądu dla oferentów w pokoju nr 2 w siedzibie ZBK I Sp. z o.o. w Olsztynie oraz na stronie www.zbk1.olsztyn.pl, w zakładce Przetargi.
Szczegółowe informacje uzyskać można pod nr. tel. 89 526 65 10, 605 229 272, 509 065 534.

207220opb1-A -F

eprasa.pl 3d8e4c33ad

WYSTARCZY IM... JEDEN UŚMIECH

AKCJA\\\ Czasy pandemii pokazały, że w wielu z nas tkwi potencjał pomagania innym. Szyjemy maseczki, montujemy przyłbice, rozwozimy posiłki. Takich właśnie ludzi opisują organizatorzy cyklu „SUPERbohaterowie i SUPERbohaterki Warmii i Mazur".

W cyklu „SUPERbohaterowie i SUPERbohaterki Warmii i Mazur" chcemy pokazać tych wszystkich, którzy odważnie, z zaangażowaniem i z troską o drugiego człowieka włączają się w różne pomocowe działania — mówi Monika Hausman-Pniewska, inicjatorka akcji z Federacji FOSa. — Ta grupa osób, którą pokazujemy na naszym Facebooku, wciąż się powiększa. Jest ich tak wielu, że trudno ich zmieścić w jednym poście.

Wśród superbohaterów są wolontariusze, między innymi z Braniewa, którzy aktywnie działają w akcji „Posiłek dla seniora" realizowanej przez Fundację Żółty Szalik, ale też grupa ludzi związanych z „Obiadem dla ucznia". To oni w czasie izolacji rozwieźli dzieciom ponad trzy tysiące obiadów. W akcję zaangażowało się 11 restauracji, blisko 30 domowych kucharzy i cukierników, Stowarzyszenie Arka, gdzie pełną parą działała kuchnia, i ponad 50 kurierów. Wśród Superbohaterów są też osoby związane z akcją „Łączymy siły", ale też Wiesław Budrewicz, sołtys Wójtówka, Iwona Błażejewska, społeczniczka, sołtys wsi Lipowina, Marzena Jurkiewicz, pielęgniarka oddziałowa Klinicznego Oddziału Zakaźnego z Ostródy, czy Paulina Popławska, strażaczka społeczniczka. Kandydatury zgłaszały do Federacji FOSa osoby, które chciały w ten sposób podziękować za ich pomoc.

Fot. FOSa

Superbohaterki z Warmii i Mazur: Anna Rutkiewicz z Ostródy i Jadwiga Kocięcka z Malinowa

Wśród osób, które natychmiast odpowiedziały na apel o pomoc w czasie pandemii, były m.in. Anna Rutkiewicz z Ostródy i Jadwiga Kocięcka z Malinowa koło Olsztynka. Obie bez wahania zaangażowały się w pomoc innym ludziom mi.in szyjąc maseczki ochronne.

Wzory z internetu

Jadwiga Kocięcka mieszka w Malinowie, małej miejscowości pod Olsztynkiem. Z powodu swojej niepełnosprawności nie pracuje, utrzymuje się z renty. W czasach przed pandemią jeździła do Olsztynka, gdzie brała udział w zajęciach warsztatów terapii zajęciowej. Kiedy jednak warsztaty zamknięto, włączyła się w pomoc służbie zdrowia, szyjąc w domu maseczki dla małych pacjentów w Olsztynie.

— Bardzo się cieszę, że mogłam zrobić coś naprawdę dobrego — zapewnia Jadwiga Kocięcka. — Mam problem z poruszaniem się, chore nogi, ale ręce ma sprawne. Pomyślałam sobie, że jeśli mam zdrowe ręce, to dlaczego miałabym nie pomóc? Tak bezinteresownie.

Wzory do szycia znalazła w internecie. Za materiał do maseczek posłużyły tkaniny w domu. Początkowo zamierzała tylko uszyć maseczki dla najbliższych, ale w trakcie pracy stwierdziła, że uszyła ich tyle, że mogłaby się nimi podzielić z potrzebującymi.

— Nie mam maszyny do szycia, więc postanowiłam uszyć je wszystkie ręcznie — opowiada. — Na początku trochę opornie szło, ale z czasem nabrałam wprawy. Pomagała mi moja mama. A nawet 93-letnia babcia. Bez ich wsparcia nie poradziłabym sobie.

Razem z mamą i babcią uszyły 240 maseczek.

— Te szycie maseczek to tak naprawdę był sposób na poradzenie sobie z tym wszystkim — przyznaje. — Wciąż słuchało się tylko o koronawirusie, mieliśmy czas izolacji. Szyłam maseczki dzieciom i czułam się potrzebna. Teraz właśnie zawieźliśmy te maseczki do szpitala dziecięcego. Pan, który je od nas przyjmował, bardzo nam dziękował.

Poczwórne ADHD

Wśród zgłoszonych do tytułu Superbohaterki jest również Anna Rutkiewicz z Ostródy, pedagog na emeryturze, radna. Gdy zaszła taka potrzeba i nastała pandemia, natychmiast zabrała się za szycie maseczek.

— Na początku izolacji moje córki kupiły maseczki — wspomina Anna Rutkiewicz. — Nałożyłam swoją i okazało się, że jest za krótka, gumki za uszami bardzo uciskają. Pomyślałam sobie, że uszyję je sobie sama. Poszłam do sklepu po tasiemkę do maseczek, bo mi jej zabrakło i zobaczyłam, że jedna z pań jest bez maseczki. Miałam przy sobie kilka sztuk, więc podarowałam jedną z nich. Pomyślałam sobie, że jeśli są tak trudno dostępne, a ja potrafię szyć, to dlaczego nie miałabym pomóc, szyjąc?

Na początku szyła maseczki znajomym. Rozdawała je za darmo, a kiedy zabrakło tkaniny, zawsze znalazły się osoby, które podarowały materiał.

— Postanowiłam przekazać maseczki również pielęgniarce i jej rodzinie z oddziału zakaźnego w Ostródzie — wspomina. — Chciałam pokazać, że można działać, nie żądając nic w zamian. Żartowałam, że wystarczy mi jeden uśmiech. No, może dwa — dodaje Anna Rutkiewicz.

Wkrótce okazało się, że uszyła aż 818 maseczek, które trafiły do m.in. służb medycznych w Ostródzie, Olsztynie i Łodzi.

— Każdą wolną chwilę, kiedy nie zajmowałam się domem, wnuczkami czy ogrodem, poświęcałam na szycie — wspomina. — Może mam podwójne, a nawet poczwórne ADHD? Wszyscy śmieją się, że nie mogę usiedzieć na miejscu.

W czasie szycia doszła do takiej wprawy, że maseczki powstawały w ekspresowym tempie.

— Dzięki tej trudnej sytuacji, która nas dotknęła, między ludźmi nawiązała się więź — uważa Anna Rutkiewicz. — Powiększyło się moje grono znajomych, poznałam miłych i sympatycznych ludzi. To ogromna wartość.

Pospolite ruszenie trwa. Wciąż powstają nowe, oddolne inicjatywy, które mają jeden cel — pomóc potrzebującym. A może są wokół nas? Wystarczy rozejrzeć się dokoła. Jak powiedziała Anna Rutkiewicz, pomagacze nie oczekują nic w zamian. Czasem wystarczy jeden uśmiech. Do tematu wrócimy.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz
k.jankow@naszolsztyniak.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

DZIĘKI SPISOWI ODKRYLI COŚ, CO ICH ZASKOCZYŁO

Na terenie Leśnictwa Kiwajny leśnicy odkryli pozostałości kompanii zajmującej się naprowadzaniem na cel myśliwców niemieckich w czasie II wojny światowej.

Nadleśnictwo Górowo Iławeckie pokazało zdjęcia i szczegółowo opisało znalezisko. Pozostałości dotyczyły kompanii zajmującej się lokalizowaniem i naprowadzaniem na cel myśliwców niemieckich w czasie II wojny światowej. Nosiła kryptonim „Korinthe". Służyła do lokalizowania własnych myśliwców. Wrogie samoloty namierzane były przez stację radarową „Heimchen", która znajdowała się w pobliskiej wsi Tapilkajmy. Umożliwiało to naprowadzenie myśliwców na formacje samolotów

Fot. Nadleśnictwo Górowo Iławeckie

To jedno z „odkryć" leśników

alianckich. Na terenie nadleśnictwa udało się zlokalizować trzy podstawy wież radionamierników. Pomogła... inwentaryzacja.

— Poprosiłem leśniczych, żeby zinwentaryzowali wszystkie „dziwne" obiekty, jakie u siebie mają, a które wydają się być historyczne — opowiada Waldemar Ostrowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Górowo Iławeckie. — Na swoim terenie mamy bowiem dawny poligon Stablack, którego otwarcia w 1934 roku dokonał Adolf Hitler. Rozciągał się on od Kamińska w stronę obecnej granicy państwa. Warto pamiętać, że w 1939 roku był na jego terenie duży obóz jeniecki. Trafili tam m.in. żołnierze kampanii wrześniowej oraz Westerplatczycy, z majorem Sucharskim i kapitanem Dąbrowskim. Zinwentaryzowane zostały wieże obserwacyjne z poligonu, bunkry do obserwacji skuteczności ognia artyleryjskiego, ale znalazła się też dziwna podstawa. Mój kolega z Trójmiasta, Czarek Piotrowski, stwierdził, że jest to właśnie podstawa wieży kompanii „Korinthe". Ona tak się nazywa, bo Niemcy stacjom radionamierników nadawali nazwy związane z roślinami, a „Korinthe" to rodzynka koryncka. Stacje radarowe nazywano natomiast nazwami zwierząt. Weszliśmy też w kontakt z regionalistą Tomaszem Sowińskim i wspólnie z nim odkryliśmy kolejne podstawy wieży. Znalezienie ich było zaskoczeniem. Do tej pory przypuszczano bowiem, że znajdują się one bardziej na północ — mówi nadleśniczy.

kwk

eprasa.pl 3d8e4c33ad

MAJOR „ORZEŁ” SKOŃCZYŁ 94 LATA

LUDZIE\\\ 18 czerwca mjr Lucjan Deniziak ps. Orzeł, żołnierz 5 Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, skończył 94 lata. Pamiętali o tym żołnierze 43 Batalionu Lekkiej Piechoty z Braniewa, którzy odwiedzili go z tortem i życzeniami.

Fot. 43 blp

Tak mjr Lucjan Deniziak świętował swoje urodziny

Wyjątkowi jesteście wy dla mnie. Tak się stało, żeśmy się bardzo zaprzyjaźnili. Ja odczuwam, że to jest dar serca, dar wielkiego patriotyzmu. Ogromnie się z tego cieszę. Z wami mam wspaniały kontakt, widzę wielką życzliwość — mówił jubilat mjr Lucjan Deniziak „Orzeł”. — Niektórzy z nas polegli w walce, ale mieliśmy świadomość, że nasza postawa i miłość do ojczyzny ma i będzie miała istotny wkład w kreowanie rzeczywistości. Nie tylko tu i teraz, ale i później.

Lucjan Deniziak, żołnierz 5 Wileńskiej Brygady, urodził się w 1926 roku w Wojtkowicach. W 1943 roku trafił do Armii Krajowej. Do połowy 1944 roku pełnił funkcję łącznika w rejonie Białystok-Grodno-Lida. Tajną pocztę umieszczał w gipsie rzekomo złamanej ręki. W 1944 roku po powrocie z tajnej misji z Wyszkowa „Orzeł” został zatrzymany przez żołnierzy Armii Czerwonej. Uciekł.

24 grudnia 1946 roku, w Wigilię Bożego Narodzenia, przyjechał na przepustkę do domu. Został zatrzymany i przewieziony do aresztu w Ciechanowcu. W czasie przesłuchania powiedział funkcjonariuszowi, że wskaże mu miejsce, gdzie ukrył broń. Wyjazd do Wojtkowic „Orzeł” wykorzystał, żeby uciec. Został postrzelony w udo, ale nie dał się schwytać. Kulę nosi do dziś.

Od 1945 służył w 5. Wileńskiej Brygadzie AK, następnie w 3. Wileńskiej Brygadzie NZW.

Podczas patrolu i przenoszenia tajnej poczty w 1947 roku został aresztowany i ponownie zatrzymany. Trafił do aresztu w Ciechanowcu. Został skazany na 8 lat więzienia. Jak często sam podkreśla:

— Władzy zależało przede wszystkim na złamaniu grzbietu inteligencji, bo to ona jest siłą przewodnią rewolucji, nie miałem wątpliwości, że byli to okupanci, a nie wyzwoliciele. Ich pierwszym zadaniem było stworzenie silnego aparatu bezpieczeństwa i wywiadu. Swoich szpicli mieli nawet wśród byłych żołnierzy AK, których pozyskali do współpracy.

W grudniu 1951 roku otrzymał propozycję podpisania współpracy w zamian za natychmiastowe zwolnienie i dobrą pracę. Odmówił i trafił na 72 godziny do karceru wodnego. Więzienie opuścił w styczniu 1952 roku. Został skierowany do Łaniewa powiatu lidzbarskiego, do miejscowości (w której mieszka do dziś), do pracy w tartaku, jako kierowca. Pomimo dużych nacisków i represji nie zapisał się do PZPR.

W 2018 roku, za swoje zasługi, został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2019 roku Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

28 maja tego roku na wniosek 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej otrzymał stopień majora. **blp**

MIAŁY KURSOWAĆ SZYBCIEJ, ALE JEŻDŻĄ... WOLNIEJ

W grudniu zakończyła się trwająca trzy lata modernizacja linii kolejowej z Olsztyna do Działdowa. Pociągi miały kursować szybciej, ale na razie... jeżdżą wolniej.

Dzięki wartej ok. 260 mln zł inwestycji prędkość pociągów jadących z Warszawy Centralnej do Olsztyna miała wzrosnąć do 120, a miejscami 140 km/h. Czas podróży miał być krótszy o około 15 minut. Zgodnie z zapowiedziami, przyspieszenie miało nastąpić w marcu-kwietniu 2020 roku. Jest czerwiec, a najszybszy pociąg z Warszawy Centralnej do Olsztyna wciąż jedzie dłużej niż przed rozpoczęciem modernizacji. Zapytaliśmy PKP Polskie Linie Kolejowe SA, kiedy mieszkańcy mogą spodziewać się skrócenia czasu podróży.

Jak zapewnia Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK, podróżni już korzystają z efektów prac na linii kolejowej z Działowa do Olsztyna.

— 12 przebudowanych przez PLK stacji i przystanków wyposażono w antypoślizgową nawierzchnię, wiaty, ławki, nowe gabloty informacyjne i funkcjonalne oświetlenie. Wprowadzono oczekiwany standard obsługi pasażerów. Obiekty dostosowano także do obsługi osób o ograniczonych możliwościach poruszania się, a dostęp na perony zapewniają pochylnie — wylicza Martyn Janduła.

I dodaje, że prace na linii dotyczyły też wymiany torów i sieci trakcyjnej.

— Zwiększany jest także poziom bezpieczeństwa w ruchu kolejowym i drogowym poprzez modernizację przejazdów. Sukcesywnie włączane są urządzenia na przejazdach kolejowo-drogowych. Pozwala to zwiększać prędkość w tych miejscach. Do końca czerwca większość punktowych ograniczeń zostanie zniesiona, a od sierpniowej korekty rozkładu jazdy pociągi przejadą trasę Działdowo — Nidzica — Olsztyn z prędkością do 120 km/h. Zakłada się, że prędkość 140 km/h na odcinku Działdowo — Nidzica będzie możliwa po uzyskaniu certyfikacji urządzeń najpóźniej w grudniu. Wówczas czas przejazdu na trasie Warszawa — Olsztyn skróci się do ok. 2 godz. dla najszybszych pociągów — zapewnia Martyn Janduła. **zl**

I ZNOWU KTOŚ PRZYWIĄZAŁ I ZOSTAWIŁ PSA

Pan Andrzej zatrzymał się niedaleko wiaduktu przy ulicy Kochanowskiego w Działdowie, żeby zrobić zdjęcia córce. Zauważył przywiązanego psa. Bez wahania zareagował.

Zgłosiłem sprawę policji. Przyjechał radiowóz i wyjaśniłem, jak znalazłem psa. Niestety potem musiałem jechać z córką dalej. Kiedy wracałem po 15 minutach, już nie było ani psa, ani policji. Pies dostał wodę, ale był przerażony — opowiada pan Andrzej

Fot. archiwum prywatne

Przywiązanego do słupa psa udało się uratować

Justyna Nowicka z Komendy Powiatowej Policji w Działdowie: — Pies został przez policjantów odwiązany i przewieziony na komendę. Zostało skierowane zgłoszenie do straży miejskiej. Gdzie zostanie przekazany, trudno mi powiedzieć. Będziemy ustalali właściciela pieska.

Wakacje to niestety czas, kiedy właściciele zwierząt najczęściej pozbywają się swoich wiernych przyjaciół, porzucając ich w lasach, na łąkach, mimo że coraz więcej hoteli, restauracji, obiektów turystycznych jest otwartych również dla nich. Musimy być odpowiedzialni za psy, które nam ufają i mają uczucia. Dlatego pracownicy schronisk dla zwierząt apelują, że jeśli nie możemy zabrać psa na wakacje, zostawmy go u zaufanej osoby lub np. w hotelu dla zwierząt. A jeśli nie mamy dla nich czasu, to lepiej kupmu sobie pluszaka! **kw**

eprasa.pl 3d8e4c33ad

Tłuczenie na szczęście, czyli przedślubny polter!

ZWYCZAJE || Czy słyszeliście kiedykolwiek o polterze? We wsiach i w miasteczkach ma się całkiem nieźle. To rytualne rozbijanie szkła przed domem panny młodej, impreza poprzedzająca wesele, na którą nie trzeba mieć zaproszenia.

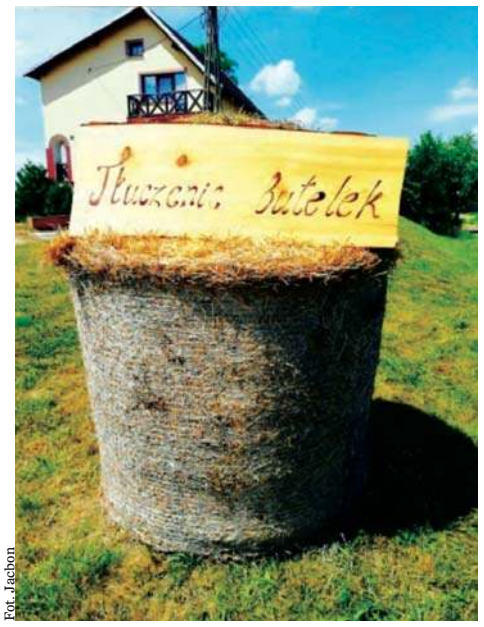

Fot. Jacbon

Polterabend, w skrócie polter, to zwyczaj polegający na tłuczeniu szkła przed rodzinnym domem narzeczonej. Tradycja nakazuje, aby odbyło się to w dzień poprzedzający ceremonię ślubną. Zwyczaj ten wywodzi się z obrzędów ślubnych praktykowanych przez ludności słowiańską i germańską. Tłuczenie szkła ma być symbolicznym pożegnaniem z przeszłością, wejściem panny młodej w nową rolę społeczną i życiową. Potłuczone szkło jest symbolem szczęścia nowożeńców, dlatego im go więcej, tym lepiej. Według ludowej tradycji hałas towarzyszący rozbijaniu szkła ma odpędzić złe duchy i gwarantować szczęście przyszłemu małżeństwu.

Polter obchodzony jest w różnych zakątkach Polski, we wsiach i w miasteczkach od Śląska po Pomorze. Przyjmuje różne nazwy, ale zasada jest jedna: dobrze się bawić i życzyć wszystkiego najlepszego przyszłym małżonkom.

Kiedyś, według tradycji, tłuczenie szkła organizowane było w piątek poprzedzający sobotnią uroczystość. Było to dość uciążliwe, bo impreza trwała zazwyczaj do wczesnych godzin porannych, a jak wiadomo, narzeczeni następnego dnia musieli być w dobrej formie. Obecnie polter organizowany jest zazwyczaj tydzień przed ślubem. Przed domem panny młodej ustawiany jest kamień, o który rozbija się szkło. Zwyczajowo przyszła panna młoda musi to szkło posprzątać, a przyszły pan młody częstuje przybyłych wódką. W związku z tym, że na tłuczenie szkła nie ma zaproszeń, łatwo sobie wyobrazić, że liczba gości bywa bardzo duża. Bo na polter może przyjść kto chce. A co za tym idzie – potrzeba dużo alkoholu. Do tego przydałaby się jakaś przekąska i dobra muzyka. I tak się dzieje. Z tradycyjnego tłuczenia butelek robi się impreza, często większa niż samo wesele.

Fot. Jacbon

Tłuczenie szkła wiąże się ze sporym zamieszaniem. Uczestnicy tego wydarzenia przynoszą przeróżne rzeczy, które mogą rozbić. Słoiki, porcelanę, butelki, ale zdarza się, że tłuczone są umywalki czy stare telewizory! To wszystko wywołuje spory bałagan. Dlatego często miejsce, w którym mają być rozbijane szklane przedmioty, jest zorganizowane tak, aby było jak najmniej szkód.

– 15 lat temu, gdy miałam swoje tłuczenie butelek, mieszkałam w 20-rodzinnym bloku. Szkło rozbijało się przy drzwiach wejściowych do bloku. Na chodniku wzdłuż budynku ustawione były stoły, grała orkiestra i bawiło się całe osiedle – wspomina Karolina. – Goście rozeszli się po godzinie 3, zanim sprzątnęliśmy, była godzina 5, a na godzinę 8 miałam już wizytę u fryzjera.

Zatem organizacja polteru tydzień przed ślubem to dobra zmiana, która dziś już nikogo nie dziwi. Warto podkreślić, że przy takiej demolce powstają szkody. W przypadku Karoliny, konieczna była naprawa przedsionka bloku, który został mocno zniszczony.

Organizacja polteru to także spore koszty. Ilość wypitego alkoholu jest większa niż podczas wesela. Nie ma kontroli nad liczbą gości polteru, a wstydem byłoby, gdyby alkoholu zabrakło. Jedzenia też nie powinno brakować. Istnieje ryzyko, że przy wspólnym stole spotkają się nielubiani sąsiedzi. Wtedy albo się pogodzą, albo sytuacja może wymknąć się spod kontroli. Szczególnie po alkoholu. Scenariusz takiej imprezy pisze samo życie, oprawa może być różna, skromnie lub bardziej hucznie, ale niezmienny jest rytuał tłuczenia szkła.

Obecnie niektóre firmy eventowe w swojej ofercie mają tłuczenie butelek. To bardzo wygodne, bo firma taka zadba o wszystko. Można wynająć namiot, pełen catering, nagłośnienie i w pakiecie profesjonalne miejsce do rozbijania szkła. Nie wolno zapominać, że sprzątanie należy do narzeczonej, aby tradycji stało się zadość.

O tym, jak współcześnie wygląda polter, opowiada Jacek Błaszkowski, prowadzący firmę eventową Jacbon w Nowym Mieście Lubawskim.

– Moja firma zajmuje się kompleksową obsługą tłuczenia butelek. Posiadamy różnej wielkości namioty plenerowe, ławki, stoły, grille, a nawet mobilne miejsce do tłuczenia butelek. Przyszła młoda para nie musi się niczym martwić,

Fot. portal kulturaupodstaw.pl

Fot. portal kulturaupodstaw.pl

wszystko czeka na nią oraz jej gości perfekcyjnie przygotowane – mówi Jacek Błaszkowski. – Coraz częściej tłuczenia są organizowane z wielkim rozmachem: zespół, catering, ale jest również grupa tradycjonalistów. Po zachodzie słońca pan młody przyjeżdża taczką pod miejsce, gdzie leży potłuczone szkło, a panna młoda nabiera szuflą symboliczną ilość. Jadą następnie w prawy róg działki i na oczach wszystkich wiwatujących gości muszą to zakopać – na szczęście!

Narzeczeni, przygotowując się do ślubu, coraz częściej korzystają z tzw. wedding plannerów, czyli firm specjalizujących się w organizacji wesel. Warto w całym wirze przygotowań zadbać o tradycję i do listy atrakcji dopisać właśnie polter. Firma Jacbon Jacka Błaszkowskiego oferuje namioty o wymiarach 6 x 12, 4 x 8, 4 x 6, 3 x 3 metry, ławki i stoły cateringowe, grill, nagłośnienie, miejsce do tłuczenia butelek, zestawy jednorazowych naczyń, co oznacza kompleksową organizację imprezy. Jacek Błaszkowski służy fachową poradą: doradzi, podpowie i profesjonalnie przeprowadzi przez cały proces organizacyjny, i wreszcie najlepszą oprawę samego wydarzenia.

To doskonały moment, aby planując ślub, nie zapomnieć o polterze. Jacek Błaszkowski z firmy Jacbon to ważny kontakt w przedślubnym kalendarzu, który warto zapamiętać: 514 912 407, jacbonevent@gmail.com.

Tłuczenie szkła, butelek czy po prostu polter to przede wszystkim zabawa, radość i życzenia dla młodych. To naprawdę ciekawy zwyczaj, głęboko zakorzeniony w kulturze słowiańskiej. Warto kultywować tradycje, które są nam bliskie.

Alina Laskowska

25420mlzn-A -G

eprasa.pl 3d8e4c33ad

Krzyżówka klasyczna z hasłem

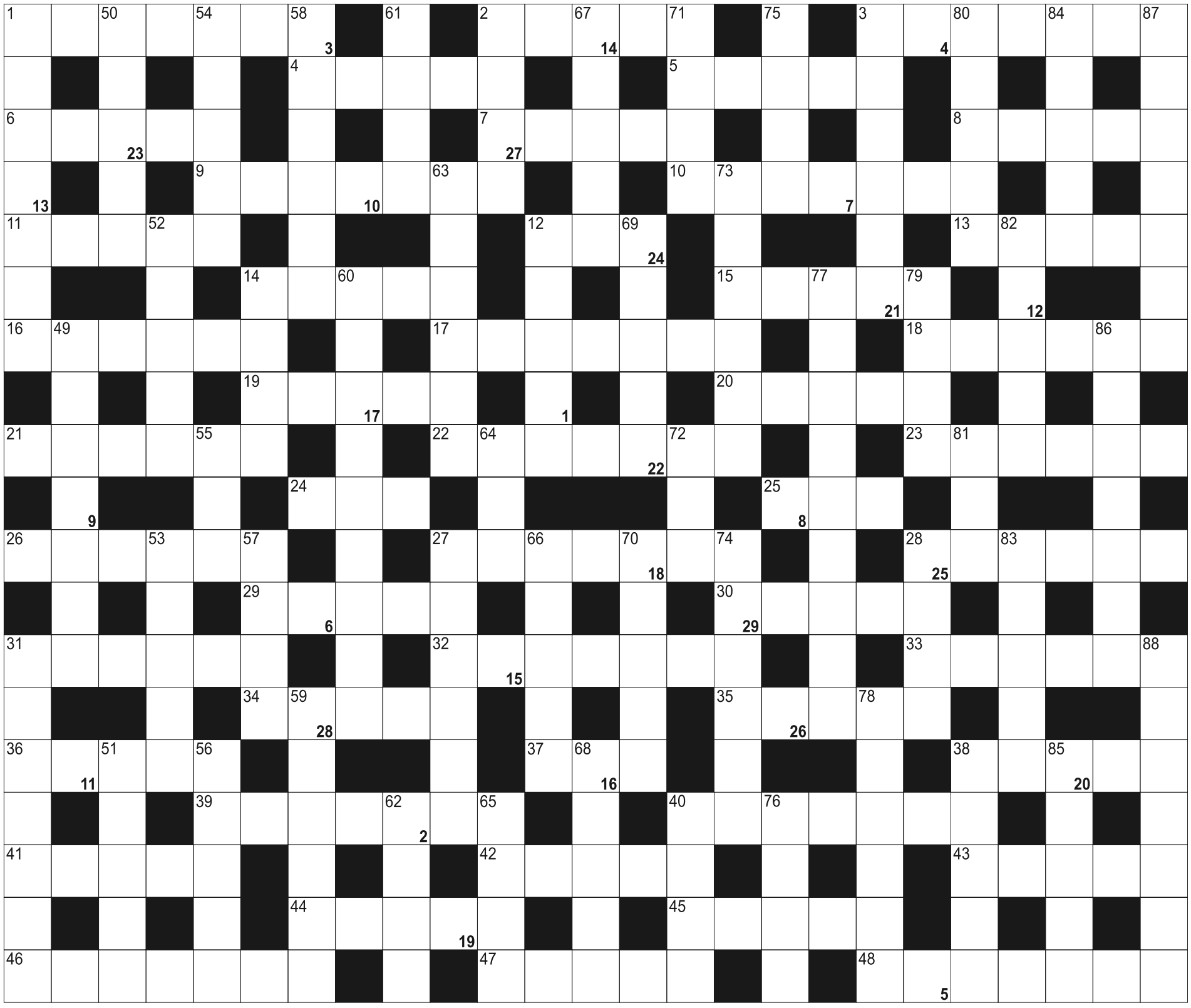

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15	16	17		18	19	20		21	22
23	24	25	26	27	28	29																		

POZIOMO: 1) dawny rozbójnik morski; 2) rezerwa; 3) wojskowa jednostka taktyczna; 4) obszar u ujścia rzeki; 5) była stolica Finlandii; 6) mała Zofia; 7) dorosła postać owada; 8) miasto nad Narwią, stolica dawnej ziemi łomżyńskiej; 9) schron bojowy; 10) chłopi pańszczyźniani; 11) do jazdy po śniegu; 12) wykonywał wyroki śmierci; 13) Paweł, założyciel Kukiz'15; 14) homogenizowany lub topiony; 15) główne miasto wyspy Bornholm; 16) terenowy Volkswagen; 17) jednakowe umundurowanie, ubiór; 18) Szaflarska lub Stenka, aktorki; 19) główne miasto i port w płd. Chile na wyspie Chiloé; 20) lepniczka, roślina; 21) rosyjska stacja polarna na Antarktydzie Wschodniej; 22) kobiecy strój na plażę; 23) ruchy mięśni twarzy; 24) system nawigacji satelitarnej; 25) szlam; 26) blizna po ranie; 27) utopijny pomysł, złudzenie; 28) była stolica Birmy; 29) główna rzeka zachodniej Gruzji; 30) jeszcze nie harcerze; 31) pokój marynarza; 32) żona króla Artura; 33) spieniona fala morska; 34) pseudonim, przezwisko; 35) najdłuższa rzeka Francji; 36) krewniaczka kruka; 37) angielska "herbata"; 38) wystawia polisy ubezpieczeniowe; 39) zajmują się murowaniem; 40) każdego roku Dominikański w Gdańsku; 41) mebel do spania; 42) lampka sygnalizacyjna; ; 43) cienkie, kruche ciasto z nadzieniem; 44) zimowe wakacje; 45) izraelski wywiad;46) wojskowy bufet; 47) lalka, manekin, marionetka;48) słynne wzgórze w Atenach

PIONOWO: 1) córka ciotki; 2) ze stolicą w Kinszasie; 3) zginął z rąk Makbeta; 12) sitwa, koteria; 14) imituje skórę; 27) kierunkowskaz; 28) kiełb, karp i morszczuk; 31) część, fragment; 38) artysta na tetralnej scenie; 40) borsucza nora; 49) zakonnica; 50) element zawieszenia pojazdu; 51) budleja, ozdobna roślina zielna; 52) siedziba Juventusu; 53) kleryk w seminarium; 54) konie arabskie czystej krwi; 55) pochrzyn, ignam; 56) sarmackie zaloty; 57) alkohol z zacieru ryżowego; 58) z kropką na końcu; 59) zwrotka wiersza; 60) narządy odbierające bodźce; 61) wodorosty, glony; 62) przewód kanalizacyjny; 63) portugalska waluta przed Euro; 64) cebulowe warzywo, kolega selera; 65) mały Edward; 66) najwyższy punkt na niebie; 67) piaszczysta wzdłuż morza; 68) elektroniczna książka; 69) miasto, które upadło przez konia; 70) foka obrączkowana; 71) górska pochyłość; 72) rysy w szkliwie płyt ceramicznych; 73) baranina z fasolą, pomidorami i ziemniakami; 74) roślina ozdobna, różanecznik; 75) zarost nad oczami; 76) krople wody na trawie; 77) Tropaeolum; 78) w środkowej Afryce ze stolicą w Kigali; 79) holenderska stolica sera; 80) do walcowania ciasta na stolnicy; 81) Izabela dla przyjaciół; 82) na niej Świnoujście; 83) szkodliwe przyzwyczajenie, nawyk; 84) otwierany kluczem; 85) pierwiastek Eu; 86) papier na pudełka; 87) chustka na szyi; 88) koszykówka dla kobiet

eprasa.pl 3d8e4c33ad

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol skupuje bydło rzeźne: byki, krowy, jałówki. Na terenie elbląskim i olsztyńskim. , Tel. 606-121-882 lub 732-733-844.

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

35 ha okolice Bartoszyc, 606-265-487

DOM 602-313-371

KAWALERKĘ 602-313-371

WIERCINY. SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

SZUKAJ NA dom.wm.pl

mp-otbr-7090

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom lub mieszkanie do remontu 502-646-575

KUPIĘ ziemię rolną 502-646-575

do wynajęcia

LOKAL 60m2, 30m2 (handel, usługi), 600-018-121

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901

MIESZKANIE, 602 313 371

PRACA

dam pracę

BRUKARZY, pomocników, pracowników fizycznych 600-36-33-76

CIEŚLA, dekarz, pomocnik, 601-680-820

DO prac budowlanych, wykończeniowych, 602-172-613

ELEKTRYKA bądź pomocnika dla elektryka, 505-783-503

FERMA indyków, mieszkanie, 602-593-421

HYDRAULIKA, pomocnika, 509-712-162

HYDRAULIKÓW, 794-122-559

KIEROWCA CE, Dorotowo, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA, możliwość zakwaterowania, 501-481-210

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, posadzkarze, brukarze. , 601-218-955

PB Witka zatrudni na umowę o pracę: brygady do stanów surowych, malarzy -szpachlarzy, brukarzy i pomocników brukarzy. Kontakt telefoniczny: (089)533-52-51 lub osobisty: 10-434 Olsztyn, Kołobrzeska 50H

POMOC dentystyczna. CV na: kontakt@m.dent.olsztyn.pl,

POMOCNIKA stolarza, składanie, montaż mebli atrakcyjne warunki zatrudnienia tel.606-695-318, mail: biuro@designmebel.eu, 606695318

POMOCNIKÓW budowlanych, tel. 789-123-630

POSZUKUJĘ podwykonawców do instalacji elektrycznych. 505-783-503

PRACOWNIKÓW budowlanych do prac wykończeniowych z doświadczeniem tel. 789-123-630

W gospodarstwie, tel.782265594

ZATRUDNIĘ opiekunkę do osoby starszej z zamieszkaniem, na zmiany niepalącą. 604-45-60-66

ZATRUDNIĘ stolarza meblowego, składanie, montaż mebli, atrakcyjne warunki zatrudnienia tel. 606-695-318, mail:biuro@designmebel.eu

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie, 601-772-124

USŁUGI

budowa | remont

BUDOWA domów tel. 694-401-711

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICZNE kompleksowo, 791571123

SZPACHLOWANIE, malowanie, 504-720-494

USŁUGI remontowo-budowlane, 530-364-455.

ŻALUZJE, rolety, naprawa okien, 504-720-494

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

BIZNES

POŻYCZKI 89-534-06-73

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

MOSKITIERY, okienne i drzwiowe, rolety, żaluzje +montaż. Elbląg i okolice, 514-381-136.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

inne

PRZYJMĘ ziemię z wykopu do Tomaszkowa przy ul. Wilgi, tel. 505-763-747

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze Ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

KOMBAJN BIZON, 606-265-487

SKUP ciągników 502-646-575

SPRZEDAM: OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW,CIĄGNIKÓW,PRZYCZEP,SPRZĘTU BUDOWLANEGO.TEL.505-212-810

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ

Olsztyn
ul. Partyzantów 28
tel. (89) 539-74-80
(89) 539-74-82
fax (89) 539-74-88
czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. **nieczynne**

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?
www.nadajogloszenie.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

Barczewo
ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29 (Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11
czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-14.00

Biskupiec
ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50
czynne pn.-pt. 8.15-17.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg
ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Miłakowo,
ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31
czynne pn.-pt. 8.00-15.00, soboty nieczynne

Morąg
ul. 11 Listopada 2 (budynek Poczty i TP)
tel./fax (89) 757-28-91
czynne pn.-pt. 10.00-16.00, sob. 9.00-14.00

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5 (Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51
czynne pn.-pt. 9.00-16.00, soboty nieczynne

Nidzica
ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Olsztynek
ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 519-22-01
czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Szczytno
ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-14.00

eprasa.pl 3d8e4c33ad

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 18 czerwca 2020 r. odeszła od nas
w wieku 92 lat nasza kochana
Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p. **Cecylia Targońska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
23 czerwca 2020 r. o godz. 12.45
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
a następnie na cmentarz komunalny
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

210320opb1-A-G

Wyrazy głębokiego współczucia

dr inż.

Annie Rehmus-Forc

z powodu śmierci

Taty

składają
Senat, Rektor i pracownicy
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Elblągu

31920see1-A-G

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Prof. **Adama Chrzanowskiego**

wspaniałego naukowca, uznanego światowego
lidera geodezji inżynieryjnej,
ambasadora polskiej nauki na forum światowym
oraz doktora honoris causa
polskich i zagranicznych uczelni, w tym
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Dziekan, prodziekani wraz z pracownikami
Wydziału Geoinżynierii
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

211120opb1-A-G

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy

Lidii Szczyglak

z powodu śmierci

Męża

składają Komendant Regionalnego Centrum Informatyki
Olsztyn wraz z żołnierzami i pracownikami wojska

210520opb1-A-G

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 18 czerwca 2020 r.
odeszła od nas nasza najukochańsza
Żona, Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Zofia Staniszewska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 23 czerwca 2020 r. o godz. 9.00
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 9.30
nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej,
a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.
Pogrążona w żałobie rodzina

211220opb1-A-G

Wiadomość o śmierci ukochanej osoby jest ciosem,
Lecz życie nasze polega na tym, aby godzić się z losem,
Warto więc zaufać Panu Bogu w niebie,
Który zawsze daje wytchnienie ludziom w potrzebie

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Panu dr. n. med.

Ryszardowi Targońskiemu

z powodu śmierci

Mamy

składają
współpracownicy
z Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych
Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

210620opb1-A-G

Najpiękniejsze, co jest na świecie, to pogodne oblicze.
Albert Einstein

Madzia... śmiały się Jej usta, oczy
i każde wypowiadane słowo –
to było naprawdę wyjątkowe, na tyle,
że swym odejściem poruszyła tak wiele serc.
Łączymy się z

Rodziną i Bliskimi

ś. † p. **Magdaleny Kosińskiej**

w niewypowiedzianym bólu
i poczuciu ogromnej straty.

Dyrektor wraz z całą społecznością
Zespołu Placówek Edukacyjnych w Olsztynie

210020opb1-A-G

Koleżance **Agnieszce Micigolskiej**
wyrazy szczerego współczucia,
żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Teściowej

składają
Zarząd i współpracownicy z firmy Jasam Sp. z o.o.

211020opb1-A-G

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

ś. † p. **Henryka Stachowicza**
emerytowanego, długoletniego pracownika
nadleśnictwa Stare Jabłonki

składają
pracownicy Nadleśnictwa Stare Jabłonki

210720opb1-A-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 17.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 9.00-17.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 17.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, ul. Partyzantów 28

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **ul. Partyzantów 28**
czynne w godz. 9.00-17.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, 89-539-74-82

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel./fax 55-236-16-99, tel. centrala 55-611-46-00 w. 22
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

eprasa.pl 3d8e4c33ad

REKORDZISTA ROBERT LEWANDOWSKI

PIŁKA NOŻNA\\\ W polskiej Ekstraklasie niespodziewanej porażki z Lechem doznał goniący Legię Piast, w Niemczech kolejny rekord Roberta Lewandowskiego, natomiast w Hiszpanii prowadząca w tabeli Barcelona zgubiła dwa cenne punkty w Sewilli.

W 31. kolejce Ekstraklasy, grający przez niemal całą drugą połowę w dziesiątkę, Lech wygrał w Gliwicach na początek rywalizacji w grupie „mistrzowskiej", kończąc w ten sposób serię Piasta, który nie przegrał poprzednich sześciu ligowych meczów. Lechici awansowali na trzecie miejsce w tabeli i ustępują obrońcy tytułu już tylko o punkt.

W grupie „spadkowej" ostatnia czwórka w tabeli zdobyła łącznie... jeden punkt (remis Arki w Płocku). Aż 14 punktów do bezpiecznego miejsca traci ŁKS, a że do zdobycia zostało już tylko 18 „oczek", więc łodzianie za chwilę pożegnają się z Ekstraklasą.

Grupa mistrzowska

- **Piast Gliwice – Lech Poznań 0:2** (Moder 66, Tiba 90); czerwona kartka: Rogne (48. min, Lech, za drugą żółtą); widzów: 1193
- **Pogoń Szczecin – Lechia Gdańsk 0:1** (Saief 27); widzów: 999
- **Cracovia – Jagiellonia Białystok 1:2** (Węglarz 76 s - Runje 23, Bida 73); widzów: 3185
- **Legia Warszawa – Śląsk Wrocław 2:0** (Gwilia 35, 53); czerwona kartka: Diego Živulić (75, Śląsk, za drugą żółtą); widzów: 5220

Grupa spadkowa

- **Górnik Zabrze – Korona Kielce 3:2** (Giakoumakis 18, Gnjatić 86 samob., Angulo 90 – Forsell 59, Szymusik 79); cz. kartki: Manneh (57, Górnik), Cebula (57, Korona, obaj za uderzenie przeciwnika); widzów: 4173
- **Raków Częstochowa – Wisła Kraków 3:1** (Kościelny 20, Tijanić 55, Sapała 78 – Buksa 72); cz. kartka: Kuveljić (41, Wisła, za drugą żółtą); widzów: 769 (mecz w Bełchatowie)
- **Zagłębie Lubin – ŁKS Łódź 1:0** (Bohar 45); cz. kartka: Wróbel (39, ŁKS, za drugą żółtą); widzów: 857
- **Wisła Płock – Arka Gdynia 0:0**; widzów: 699

EKSTRAKLASA

1. Legia	63	65:30
2. Piast	53	36:28
3. Lech	52	57:29
4. Śląsk	49	42:35
5. Jagiellonia	47	43:40
6. Cracovia	46	40:31
7. Lechia	46	41:42
8. Pogoń	45	29:32
9. Górnik	44	42:40
10. Raków	44	41:44
11. Zagłębie	41	50:46
12. Wisła P.	39	37:50
13. Wisła K.	35	38:50
14. Korona	30	23:40
15. Arka	30	28:47
16. ŁKS Łódź	21	26:54

BUNDESLIGA\\\ Pewien już 30. tytułu mistrza Niemiec (i ósmego z rzędu!) Bayern bez problemów ograł w przedostatniej kolejce Freiburg (3:1), a pierwszoplanową postacią w ekipie z Bawarii znów był Robert Lewandowski. Kapitan reprezentacji Polski najpierw zaliczył asystę przy trafieniu Joshui Kimmicha, a później sam dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, śrubując do 33 swój rekord goli strzelonych w jednym sezonie.

NIE KONIEC NA TYM, BO LEWANDOWSKI ZOSTAŁ WŁAŚNIE NAJSKUTECZNIEJSZYM OBCOKRAJOWCEM W JEDNYM SEZONIE BUNDESLIGI, WYPRZEDZAJĄC DOTYCHCZASOWEGO WSPÓŁREKORDZISTĘ PIERRE'A-EMERICKA AUBAMEYANGA (31 BRAMEK DLA BORUSSII DORTMUND W SEZONIE 2016/17). POLAKOWI BRAKUJE JUŻ TYLKO JEDNEGO GOLA, ŻEBY WYRÓWNAĆ WYNIK DIETERA MUELLERA Z 1977 ROKU (34 TRAFIENIA W BUNDESLIDZE), A DWÓCH, ŻEBY MIEĆ 50 BRAMEK ZDOBYTYCH NA WSZYSTKICH FRONTACH W TYM SEZONIE!

Na razie „Lewy" ma na swoim koncie 33 gole w lidze, 11 w Lidze Mistrzów oraz 4 w Pucharze Niemiec. W ostatniej kolejce Bayern zagra w Wolfsburgu (sobota, godz. 15.30)...

Dobry występ w zwycięskim meczu z Leverkusen zaliczył Krzysztof Piątek, który grał do 89. min, a w 54. min popisał się piękną akcją, po której piłkę sprzed nosa sprzątnął mu na linii bramkowej... kolega z drużyny Dodi Lukebakio i to on wpisał się na listę strzelców. Na kolejkę przed końcem wicemistrzostwo kraju zapewnił sobie Dortmund.

Fot. archiwum

W obecnym sezonie Bundesligi Robert Lewandowski zdobył już 33 gole!

- **33. kolejka:** Bayern Monachium – SC Freiburg 3:1 (Kimmich 15, Lewandowski 24, 37 – Hoeler 33); RB Lipsk – Borussia Dortmund 0:2, Hertha Berlin – Bayer 04 Leverkusen 2:0, SC Paderborn 07 – Borussia Moenchengladbach 1:3, 1.FSV Mainz 05 – Werder Brema 3:1, 1.FC Koeln – Eintracht Frankfurt 1:1, TSG 1899 Hoffenheim – 1.FC Union Berlin 4:0, Schalke 04 Gelsenkirchen – VfL Wolfsburg 1:4, Fortuna Duesseldorf – FC Augsburg 1:1.

PO 33 KOLEJKACH

1. Bayern	79	96:32
2. Dortmund	69	84:37
3. RB Lipsk	63	79:36
4. M'gladbach	62	64:39
5. Leverkusen	60	60:44
6. Wolfsburg	49	48:42
7. Hoffenheim	49	49:53
8. Freiburg	45	44:47
9. Eintracht	42	56:58
10. Hertha	41	47:57
11. Schalke	39	38:54
12. Union	38	38:58
13. Mainz	37	44:64
14. Koeln	36	50:63
15. Augsburg	36	44:61
16. Fortuna	30	36:64
17. Werder	28	36:68
18. Paderborn	20	35:71

PREMIER LEAGUE\\\ Fatalnie wznowił sezon Arsenal – „Kanonierzy" przegrali już drugi mecz, a na dodatek stracili przez kontuzje już trzech zawodników, w tym ostatnio w Brighton niemieckiego bramkarza Bernda Leno.

- **30. kolejka:** Norwich – Southampton 0:3, Tottenham – Manchester United 1:1, Watford – Leicester 1:1, Brighton – Arsenal 2:1, West Ham – Wolverhampton 0:2, Bournemouth – Crystal Palace 0:2, Newcastle – Sheffield Utd 3:0, Aston Villa – Chelsea 1:2. Mecz Everton – Liverpool zakończył się już po zamknięciu tego wydania gazety, a spotkanie Manchester City – Burnley zostanie rozegrane dzisiaj (g. 21).

PREMIER LEAGUE

1. Liverpool*	82	66:21
2. MC*	60	72:31
3. Leicester	54	59:29
4. Chelsea	51	53:41
5. MU	46	45:31
6. Wolves	46	43:34
7. Sheffield	44	30:28
8. Tottenham	42	48:41
9. Crystal P.	42	28:32
10. Arsenal	40	41:41
11. Burnley*	39	34:40
12. Newcastle	38	28:41
13. Everton*	37	37:46
14. Southampton	37	38:52
15. Brighton	32	34:41
16. Watford	28	28:45
17. West Ham	27	35:52
18. Bournemouth	27	29:49
19. Aston Villa	26	35:58
20. Norwich	21	25:55
• mecz mniej		

PRIMERA DIVISION\\\ Prowadząca w tabeli Barcelona zgubiła punkty w Sewilli i do późnego wieczora w niedzielę miała tylko trzy oczka przewagi nad wiceliderem Realem Madryt. Wtedy to swój mecz w 30. kolejce LaLigi mieli rozegrać „Królewscy", którzy wygrywając w San Sebastian, zrównaliby się punktami z Barcą...

- **30. kolejka:** Granada – Villarreal 0:1, Mallorca – Leganes 1:1, Sevilla FC – Barcelona 0:0, Espanyol Barcelona – Levante 1:3, Athletic Bilbao – Betis Sewilla 1:0, Getafe – Eibar 1:1, Atletico Madryt – Valladolid 1:0, Celta Vigo – Deportivo Alaves 6:0. Mecze Valencia – Osasuna Pampeluna oraz Sociedad San Sebastian – Real Madryt zakończyły się już po oddaniu gazety do druku.

PRIMERA DIVISION

1. Barcelona	65	69:31
2. Real*	62	55:20
3. Atletico	52	38:22
4. Sevilla	52	42:30
5. Getafe	48	39:28
6. Sociedad*	47	46:36
7. Villarreal	47	47:38
8. Valencia*	43	39:43
9. Bilbao	42	33:26
10. Granada	42	37:36
11. Levante	38	37:43
12. Alaves	35	31:45
13. Osasuna*	35	35:44
14. Betis	34	40:48
15. Valladolid	33	25:35
16. Celta	30	28:35
17. Eibar	29	31:47
18. Mallorca	26	29:50
19. Leganes	24	23:44
20. Espanyol	24	26:49
• mecz mniej		

SPORT W TV\\\ **Piłka nożna.** Serie A: Lecce - Milan, Bologna - Juventus (19.25, 21.40, Eleven Sports 1); Fiorentina - Brescia (19.25, Eleven Sports 3); LaLiga: Villarreal - Sevilla (19.25, Canal+ Sport 2), Leganes - Granada (21.55, nSport+, Canal+ Sport 2) **pes**

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 3d8e4c33ad

MOTOR AŻ OSIEM RAZY ZGASŁ

PIŁKA NOŻNA\\\ W 27. kolejce II ligi Olimpia Elbląg na wyjeździe przegrała z Bytovią Bytów. Poza tym rozlosowano pary ćwierćfinałowe Wojewódzkiego Pucharu Polski, a trzecioligowy Wikielec okazał się bezlitosny dla Motoru Lubawa.

II LIGA\\\ **27. kolejka:** Bytovia Bytów - Olimpia Elbląg 1:0 (goście od 58. minuty grali w osłabieniu, a gola stracili dwie minuty później z karnego), Stal Stalowa Wola - Legionovia Legionowo 2:0, Znicz Pruszków - Skra Częstochowa 2:1, Resovia - Stal Rzeszów 0:0, Gryf Wejherowo - Górnik Łęczna 1:2, Błękitni Stargard - Pogoń Siedlce 2:3, Elana Toruń - Górnik Polkowice 1:4, GKS Katowice - Garbarnia Kraków 2:0, Widzew Łódź - Lech II Poznań (zakończył się po oddaniu gazety do druku).

PO 27 KOLEJKACH

1. Katowice	51	48:30
2. Widzew*	51	53:24
3. Górnik Ł.	49	36:31
4. Resovia	45	44:24
5. Olimpia	44	40:26
6. Bytovia	43	39:36
7. Błękitni	38	43:45
8. Górnik P.	37	47:35
9. Elana	36	36:38
10. Pogoń	36	40:44
11. Stal Rz.	35	41:39
12. Skra	35	23:35
13. Znicz	34	36:45
14. Stal S.W.	34	33:39
15. Lech II*	34	33:35
16. Garbarnia	32	30:33
17. Legionovia	20	24:49
18. Gryf	14	21:59

* mecz mniej

PUCHAR POLSKI\\\ Trzecioligowy Kaczkan Huragan Morąg będzie rywalem rezerw Stomilu Olsztyn w ćwierćfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski. – Fajny rywal dla naszego zespołu – ocenił Paweł Głowacki, trener rezerw Stomilu. – Będziemy mogli sprawdzić się na tle drużyny od wielu lat występującej na trzecioligowym froncie.

• **Pozostałe pary Wojewódzkiego Pucharu Polski:** Śniardwy Orzysz – Sokół Ostróda, Polonia Lidzbark Warmiński – Znicz Biała Piska, Jeziorak Iława – Concordia Elbląg. Ćwierćfinały mają zostać rozegrane 18 lipca, półfinały – 25 lipca, a finał – 29 lipca lub 1 sierpnia.

SPARINGI\\\ Okazałym zwycięstwem gości zakończył się sparing Motoru z GKS Wikielec. Trzy bramki dla zespołu trenera Wojciecha Tarnowskiego zdobyli piłkarze testowani lub już zakontraktowani.

• **Motor Lubawa – GKS Wikielec 1:8 (0:3)**
0:1 - M. Jajkowski (7), **0:2** - Wójcik (13), **0:3** - Suchocki (34), **1:3** - Goździejewski (60), **1:4**, **1:5** - Bartkowski (63 k, 72), **1:6** - Modrzewski (75), **1:7**, **1:8** - Szypulski (82, 83)
MOTOR: Kościński (60 Piotrowicz), Zelmański (65 Gerka), Józefowicz, Gerka (46 Goździejewski), Longosz (65 Sobótka), Sobótka (45 Zasuwa), Śnieżawski (65 Diemishew), Sobolewski (70 Korpalski), Szymański (60 Gajewski), Rogożyński (60 Kuczynski), Diemishew (46 Junior Bah)

Fot. Anita Szymańska

Na pierwszym planie Adam Kucznier (GKS Wikielec), który zimą dołączył do zespołu trenera Wojciecha Tarnowskiego

WIKIELEC: Wieczerzak - Sz. Jajkowski, Kacperek, Górski, Korzeniewski, M. Jajkowski, Kucznier, Jurczak, Wójcik, Rosoliński, Suchocki oraz Caban, Jankowski, Bartkowski, Szypulski, Modrzewski, Wodzicki, C. Jajkowski, Krajnik

Dla Motoru był to już trzeci mecz kontrolny w okresie przygotowawczym do sezonu. W dwóch poprzednich lubawianie zremisowali 1:1 i wygrali 5:1 z Delfinem Rybno. Teraz przyszła pierwsza sparingowa porażka, choć akurat wyniki na tym etapie przygotowań są mniej ważne.

Łupem bramkowym podzieliło się aż sześciu zawodników Wikielca, w tym Łukasz Suchocki, który zimą przeszedł z Jezioraka Iława, oraz testowani Filip Wójcik i Szymon Modrzewski. Poza tym od pierwszej minuty zagrał też bramkarz Marcin Wieczerzak.

Trener Tarnowski szczególnie dobrze wypowiadał się o 19-letnim Wójciku, któremu kończy się wypożyczenie do Mrągowii Mrągowo, więc niedługo miałby wrócić do Stomilu Olsztyn. - To ofensywny zawodnik mogący grać na skrzydle, ale także jako klasyczna dziesiątka - ocenił szkoleniowiec. Teraz piłka jest po stronie klubów z Wikielca i Olsztyna. Jeśli się dogadają, wtedy Wójcik zapewne przyjdzie do GKS.

Natomiast Modrzewski to formalnie zawodnik Pogoni Szczecin, który ostatnio był na wypożyczeniu w Morągu. 18-latek pierwsze kroki w futbolu stawiał jednak w... Motorze Lubawa. Z kolei Wieczerzak to wychowanek Stali Mielec ostatnio reprezentujący barwy Wisłoka Wiśniowa (podkarpacka IV liga).

Warto dodać, że Wojciech Tarnowski rozbudował w ostatnim czasie swój sztab szkoleniowy. Trenerem bramkarzy został Kamil Jędrzejewski, a za analizę gry rywali oraz GKS-u będzie odpowiadał Szymon Tarnowski, syn trenera. - Lubię otaczać się zaufanymi ludźmi – skomentował te zmiany szkoleniowiec trzecioligowca z Wikielca.

- GKS DAŁ NAM SROGĄ LEKCJĘ FUTBOLU I POKAZAŁ, ŻE W PEŁNI ZASŁUŻENIE AWANSOWAŁ DO III LIGI

– mówi Krzysztof Malinowski, trener Motoru. - Widać jakość w grze zespołu z Wikielca, który wzmacnia swą kadrę przed nowym sezonem. I słusznie, bo sami się przekonaliśmy, że z III ligi łatwo spaść.

A wracając jeszcze do sparingu, to popełnialiśmy w nim takie błędy, że aż nie przystoi. Na szczęście nagrywaliśmy ten mecz, więc będziemy mieli mnóstwo materiału do przeanalizowania i wyciągnięcia wniosków. GKS to aktualnie wyższy niż nasz poziom – dodaje szkoleniowiec, którego zespół w piątek rozegra sparing z Ewingami Zalewo (w Lubawie o 18). Natomiast Wikielec w niedzielę o g. 11 rozegra wyjazdowy mecz towarzyski z KP Starogard Gdański.

• Poznaliśmy plan sparingów IV-ligowego Jezioraka. Prawdopodobnie iławianie trzy mecze kontrolne. Prawdopodobnie, bo jeśli drużyna trenera Figurskiego pokona Concordię Elbląg w spotkaniu Wojewódzkiego Pucharu Polski, wtedy tydzień później zmierzy się z kolejnym rywalem w półfinale WPP.

— Jeśli jednak nie awansujemy do kolejnej fazy wojewódzkiego pucharu, to 25 lipca zagramy sparing z Powiślem Dzierzgoń — tłumaczy iławski szkoleniowiec.

Planowane sparingi Jezioraka: Wierzyca Pelplin (27 czerwca, g. 12), KP Starogard Gdański (4 lipca), Lech Rypin (11 lipca, g. 13).

dryh, zico

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

POMARAŃCZOWE REGATY Z PEWNYMI OGRANICZENIAMI

ŻEGLARSTWO\\\ Regaty Pomarańczowe w tym roku ostatecznie dojdą do skutku 27-28 czerwca, jednak zostaną wprowadzone specjalne wymogi sanitarne oraz ograniczona liczba uczestników.

Regaty Pomarańczowe to jeden z najważniejszych krajowych startów w sezonie dla młodych adeptów żeglarstwa z grupy B klasy Optimist. Jeszcze kilka lat temu zawody te, odbywające się na Jeziorak w okolicach Siemian, były nawet nieoficjalnymi mistrzostwami Polski. Sytuacja jednak się zmieniła i od 2016 roku regaty mają charakter bardziej sparingowy i towarzyski, już bez statusu mistrzowskiego. Do tego zmagania przeniesiono bliżej Iławy, w okolice Szałkowa.

A dlaczego są to regaty pomarańczowe? Przybliżaliśmy tę historię kilka razy, przybliżymy i teraz, bo warto. Otóż w 1984 roku, przy okazji pierwszej edycji regat dla najmłodszych żeglarzy, ich pomysłodawca Stanisław Kasprzak a także Marian Skubij (ówczesny dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Iławie) wpadli na świetny pomysł, aby nagrodą dla najlepszego klubu w klasyfikacji drużynowej była... skrzynka pomarańczy. Jak wspominają klubowe kroniki: „Pierwsza skrzynka pomarańczy płynęła wówczas ponad miesiąc do Iławy i do dziś jest ona nagrodą główną dla najlepszej drużyny regat". — A trzeba pamiętać, że pomarańcze na ówczesne czasy były nie lada rarytasem o tej porze roku — wspominał na naszych łamach Mariusz Skubij, syn Mariana Skubija.

Żeglarstwo w klasach jednoosobowych to sport na tyle bezpieczny, jeśli chodzi o możliwość zakażenia się koronawirusem, że regaty mogą się w tym roku odbyć. Z zastrzeżeniem, że obowiązywać będą konkretne wytyczne dotyczące tzw. reżimu sanitarnego. — Każdy młody żeglarz będzie pływał tylko i wyłącznie na swojej łódce, nie będzie wymienności jednostek, więc tym samym zwiększamy bezpieczeństwo regatowców — mówi Adam Liedtke, przewodniczący Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS w Iławie, które od lat organizuje regaty. — Optimistkarze mogą pływać bez maseczek, jednak już podczas np. oficjalnego zakończenia zawodów każdy będzie musiał mieć ją założoną. Oprócz tego będą oczywiście w porcie ustawione stanowiska do dezynfekcji — dodaje Liedtke.

Do tego dochodzi kolejne obostrzenie dotyczące liczby uczestników. W 36. Regatach Pomarańczowych będzie mogło wystartować maksymalnie 120 żeglarek i żeglarzy. Zapisy odbywają się na portalu profil.sailingnet.pl, aktualnie jest zapisanych 15 wodniaków z MOS Iława oraz TKŻ Toruń. — Niedługo lista powinna się zapełnić, bo do Iławy zapewne będą chcieli przyjechać reprezentanci klubów żeglarskich z Gdyni, Mrągowa, Olsztyna oraz innych ośrodków — zauważa szef stowarzyszenia żeglarskiego.

Regaty odbędą się 27-28 czerwca na Jezioraku na tzw. rozlewisku szałkowskim, w okolicach Szałkowa, gdzie panują lepsze warunki do żeglowania niż w samej Iławie.

zico

eprasa.pl 3d8e4c33ad

BILANS MAJEWSKIEGO - 1:0, 0:1, 1:0

I LIGA PIŁKARSKA\\\ Na zakończenie 26. kolejki Stomil na wyjeździe przegrał ze Stalą, natomiast w niedzielę w Olsztynie gospodarze ograli słabe Wigry. Był to już trzeci mecz z rzędu, w którym rywale Stomilu zostali ukarani czerwoną kartką!

• Stal Mielec - Stomil Olsztyn 1:0 (1:0)
1:0 - Straus (44 samobójcza); **czerwona kartka:** Bodzioch (46 Stal)
STOMIL: Skiba - Bucholc, Szota, Biedrzycki, Straus, Carolina - van Huffel (67 Gancarczyk), Tecław (78 Pałaszewski), Hajda (53 Siemaszko), Hinokio - Sobczak

Mecz miał olbrzymie znaczenie dla obu zespołów, bowiem wygrana dawała Stali fotel wicelidera, natomiast dla Stomilu oznaczała awans w pobliże strefy barażowej. Od początku przewagę zyskali jednak gospodarze, w efekcie piłka tylko sporadycznie opuszczała połowę Stomilu. Mielczanie atakowali, długo utrzymywali się przy piłce, natomiast olsztynianie w zasadzie całą swoją uwagę skupili na obronie. Jednak w 28. min powinno być 1:0 dla Stali, ale bramkarskim instynktem popisał się Skiba. Dwie minuty później musiał interweniować bramkarz gospodarzy, jednak strzał Caroliny był zbyt lekki. Warto zauważyć, że był to pierwszy celny strzał Stomilu w tym meczu...

W 36. min znowu doskonałą okazję mieli mielczanie, ale po mocnej główce Maka piłka przeleciała obok słupka.

Tuż przed przerwą żółtą kartkę obejrzał Sobczak, co oznaczało, że nie zagra w niedzielnym meczu z Wigrami. Chwilę później najskuteczniejszy zawodnik Stomilu w tym sezonie potężnie huknął z 22 metrów, niestety, niecelnie.

I TAK OBA ZESPOŁY DOTRWAŁY DO 44. MINUTY, KIEDY TO MIELCZANIE WYWALCZYLI KOLEJNY RZUT ROŻNY. DO PIŁKI PODSZEDŁ NOWAK, NO I PO JEGO DOŚRODKOWANIU PIŁKA MINĘŁA INTERWENIUJĄCEGO SKIBĘ I SPADAJĄC PRZY DŁUGIM SŁUPKU... TRAFIŁA W NOGĘ STRAUSA, PO CZYM WPADŁA DO SIATKI.

Fot. Paweł Piekutowski

W Mielcu nieźle zagrał Japończyk Koki Hinokio, jednak cały zespół wypadł poniżej oczekiwań

Na taki widok trener Stomilu Adam Majewski z niedowierzaniem złapał się za głowę...

Pierwsza połowa zakończyła się zatem piłkarskim trzęsieniem ziemi, a w 35. sekundzie po przerwie nastąpiły wstrząsy wtórne, bo za faul na Sobczaku żółtą kartkę zobaczył Bodzioch, a że była to jego już druga taka kara w tym meczu, więc musiał opuścić boisko. W efekcie po raz drugi z rzędu olsztynianie mogli grać w przewadze. Z Chojniczanką udało się im wymęczyć 1:0, niestety, tym razem powtórki nie było, chociaż Stomil natychmiast rzucił się do ataków i w 50. min mógł być remis, niestety, po dośrodkowaniu Caroliny będący 7 metrów od bramki Hinokio nie trafił w piłkę. Trzeba jednak przyznać, że Japończyk był bardzo aktywny i pożyteczny na boisku, szczególnie w akcjach ofensywnych.

Stomil przeważał, a na bramkę rywali kolejno strzelali Sobczak, Tecław, Carolina i Siemaszko. W 68. min ten ostatni urwał się obrońcom Stali, jednak jego strzał był zbyt lekki, by zaskoczyć bramkarza. Cztery minuty później przed szansą stanął Gancarczyk, ale jego strzał był równie mocny, co niecelny.

Z każdą kolejną minutą rosła przewaga gości, którzy co chwila wrzucali piłkę w pole karne Stali, niestety, bez efektu bramkowego. Inna sprawa, że akcje Stomilu były wolne, statyczne i przewidywalne.

Jednak w 92. min to Stal powinna zdobyć gola, ale Skiba wyszedł obronną ręką z pojedynku sam na sam z Dadokiem.

- To były dwie zupełnie inne połowy, bo do przerwy zagraliśmy poniżej swoich możliwości, natomiast w drugiej połowie po czerwonej kartce dla rywali posiadaliśmy miażdżącą przewagę, stworzyliśmy kilka sytuacji, niestety, żadnej nie wykorzystaliśmy - przyznał Adam Majewski, trener Stomilu, a Janusz Bucholc dodał: - Weszliśmy w ten mecz zbyt bojaźliwie. Nałożyliśmy na siebie niepotrzebnie zbyt dużą presję, co było powodem dużej nerwowości w naszej grze, w efekcie często podejmowaliśmy błędne decyzje.

• Stomil Olsztyn - Wigry Suwałki 1:0 (1:0)
1:0 - Bucholc (13); **czerwona kartka:** Najemski (77 Wigry)
STOMIL: Skiba - Bucholc, Biedrzycki, Szota, Straus - Tecław, Hajda, Carolina (46 Mosakowski), Hinokio, van Huffel (80 Pałaszewski) - Siemaszko (64 Gancarczyk)

W meczu z Wigrami Artur Siemaszko zastąpił wykluczonego za kartki Szymona Sobczaka

W niedzielne popołudnie w Olsztynie spotkały się zespoły mogące się „pochwalić" najgorszym w tym sezonie atakiem - do wczoraj Wigry zdobyły tylko 20, a Stomil 22 gole. Na dodatek w składzie gospodarzy zabrakło Sobczaka, który z 8 bramkami jest najskuteczniejszym zawodnikiem olsztyńskiej ekipy. W tej sytuacji tylko najwięksi optymiści mogli spodziewać się gradu bramek...

Początek meczu na pewno nie przejdzie do historii I ligi. Kilkuset kibiców oglądało bowiem ligową kopaninę, momentami bez ładu i składu, ale wszystko zmieniło się w 12. min, gdy olsztynianie wreszcie wyprowadzili składną akcję, której ostatnimi akordami były strzał van Huffela zza pola karnego oraz skuteczna dobitka Bucholca. 1:0 dla Stomilu!

Trzeba przyznać, że van Huffel był bardzo aktywny i groźny pod bramką rywali, a kolejnymi uderzeniami popisał się w 17., 20. i 38. min (w tym ostatnim przypadku piłka przeleciała nad poprzeczką). Więcej goli do przerwy jednak już nie było, zresztą po przerwie też już nic do siatki nie wpadło.

CO NIE ZNACZY, ŻE BYŁO NUDNO, A NA PEWNO BYŁO MOKRO, BO NAD STADIONEM PRZESZŁA SOLIDNA ULEWA.

Olsztynianie mieli okazje, m.in. po dobrym dośrodkowaniu Bucholca czy po kolejnym strzale van Huffela, jednak wynik się nie zmienił. I to nawet wtedy, gdy w 77. min po bezsensownym faulu w środku boiska drugą żółtą kartką został ukarany Najemski. Tym samym w trzecim meczu z rzędu rywale olsztynian obejrzeli czerwoną kartkę, w trzecim też meczu Stomilu padł tylko jeden gol: 1:0 z Chojniczanką, 0:1 ze Stalą i 1:0 z Wigrami.

• 27. kolejka: Odra Opole - Chrobry Głogów 1:0 (Żemło 88), **Puszcza Niepołomice - Olimpia Grudziądz 0:1** (Criciuma 76), **Miedź Legnica - Bruk-Bet Nieciecza 0:1** (Gutkovskis 11), **GKS Jastrzębie - Zagłębie Sosnowiec 1:3** (Adamek 47 - Karbowy 3, Pawłowski 44, Piasecki 49), **Radomiak Radom - Chojniczanka Chojnice 3:1** (Mikita 31 k, Michalski 36, Banasiak 90 - Klabník 55), **GKS Bełchatów - Stal Mielec 2:1** (Biel 9, 88 - Nowak 16), **Tychy - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:1** (Lewicki 17 - Biliński 73), **Warta Poznań - Sandecja Nowy Sącz 2:0** (Janicki 54, Danielewicz 85).

PO 27 KOLEJKACH

1. Podbeskidzie	52	50:27
2. Warta	52	43:26
3. Stal	51	43:26
4. Radomiak	47	43:35
5. Nieciecza	39	40:29
6. Miedź	39	40:37
7. Jastrzębie	38	38:35
8. Olimpia	38	42:45
9. Zagłębie	37	42:43
10. Sandecja	36	40:43
11. GKS Tychy	36	49:44
12. Stomil	36	23:30
13. Puszcza	34	26:34
14. Bełchatów	32	29:35
15. Odra	31	24:32
16. Chrobry	31	27:38
17. Chojnice	23	35:52
18. Wigry	20	20:43

Komisja ds. Licencji Klubowych PZPN rozpatrzyła wnioski licencyjne klubów występujących w Fortuna I lidze. W latach poprzednich Stomil Olsztyn - z powodu długów oraz fatalnego stanu stadionu - często miał problemy z otrzymaniem pierwszoligowej licencji. Tym razem kłopotów nie było, a komisja licencje bez zastrzeżeń przyznała 11 klubom: Podbeskidzie Bielsko-Biała, Stal Mielec, Miedź Legnica, GKS Tychy, Zagłębie Sosnowiec, Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Stomil Olsztyn, Wigry Suwałki, Widzew Łódź, GKS Katowice, Górnik Łęczna. Poza tym pod pewnymi warunkami licencje otrzymały: Warta Poznań, GKS Jastrzębie, Sandecja Nowy Sącz, Chrobry Głogów, Puszcza Niepołomice, Odra Opole, Olimpia Grudziądz, Elana Toruń, Bytovia Bytów, Znicz Pruszków i Chojniczanka 1930 Chojnice. Z kolei Resovia i Stal Rzeszów będą grać na stadionie zastępczym w Stalowej Woli, natomiast w tym tygodniu zostaną rozpatrzone wnioski Radomiaka Radom i GKS Bełchatów, które otrzymały dodatkowy czas na uzupełnienie niezbędnej dokumentacji.

ARTUR DRYHYNYCZ

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 3d8e4c33ad

DWA ZWYCIĘSTWA NA OTWARCIE

LEKKA ATLETYKA\\\ „Królowa sportu" przebudziła się po pandemicznym śnie: najpierw w stolicy i tylko w pchnięciu kulą, a kilkadziesiąt godzin później w Chorzowie także w innych konkurencjach. Udane otwarcie sezonu zaliczył Konrad Bukowiecki.

Po długim okresie społecznej izolacji i trenowaniu tylko w domowym zaciszu, czołowi polscy kulomioci dostali wreszcie szansę wykazania się w bezpośredniej rywalizacji. Okazją ku temu stał się mityng zorganizowany na... parkingu Telewizji Polskiej, a inaugurujący cykl „Czwartki z lekkoatletyką – Orlen TVP Sport Cup". Wzięło w nim udział dziewięciu zawodników na czele z naszą „eksportową" dwójką: mistrzem Europy Michałem Haratykiem (Sprint Bielsko-Biała) oraz wicemistrzem z Berlina i aktualnym mistrzem kraju Konradem Bukowieckim z AZS UWM Olsztyn. W pojedynku wielkich rywali górą był 23-letni szczytnianin, który wygrał na Woronicza z bardzo dobrym wynikiem 20,92 m!

– POCZĄTEK BYŁ TROCHĘ NERWOWY, ALE CZUŁEM SIĘ NAPRAWDĘ BARDZO DOBRZE. 20,92 TO FAJNY WYNIK, SZCZEGÓLNIE ŻE UZYSKANY PO TAK DZIWNYM CZASIE. ZRESZTĄ, TO JEST MOJE NAJLEPSZE OTWARCIE SEZONU W KARIERZE – MÓWIŁ JUŻ PO WSZYSTKIM KONRAD BUKOWIECKI.

– Dopiero wróciłem ze zgrupowania w Karpaczu, czyli pierwszego normalnego obozu od kilkunastu tygodni. W tych okolicznościach nie mogę nie być zadowolony z tego występu. Choć trochę szkoda, że nie przekroczyłem 21 metrów, bo zawsze to ładniej wygląda... – dodał z uśmiechem.

Na półmetku rywalizacji, a więc po trzech seriach, na prowadzeniu był Haratyk, który dwukrotnie przekroczył granicę 20 metrów (20,49 i 20,54). Gorzej wiodło się Bukowieckiemu, który co prawda pchał daleko, ale spalił pierwsze dwie próby i w trzeciej musiał walczyć o miejsce w finałowej ósemce. Oczywiście kulomiot AZS UWM dopiął swego: spokojnie pchnął 18,31 m, przedłużając swój udział w konkursie. Drugi na półmetku był Jakub Szyszkowski z AZS AWF Katowice (18,98), a trzeci – Andrzej Gudro z WLKS Nowe Iganie (18,82). W czwartej kolejce Konrad Bukowiecki wreszcie pokazał na co go stać, uzyskując 20,92 i obejmując prowadzenie, którego już nie oddał do końca. Michał Haratyk był drugi z wynikiem uzyskanym w trzeciej próbie – 20,54.

Ten nietypowy ze względu na lokalizację mityng zorganizowano, oczywiście, z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa. Wszystkim osobom pracującym przy zawodach zmierzono temperaturę, obowiązkowe było zakrywanie ust i nosa oraz zachowywanie bezpiecznego dystansu. W kolejnych zawodach Orlen TVP Sport Cup na starcie pojawią się tyczkarze, w tym Piotr Lisek i Paweł Wojciechowski.

• **Warszawa:** 1. Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) 20,92 m (x, x, 18,31, 20,92, x, x); 2. Michał Haratyk 20,54 (19,60, 20,49, 20,54, x, 20,30, 19,94) 3. Jakub Szyszkowski 19,21; 4. Sebastian Łukszo 18,88; 5. Jan Parol 18,84; 6. Andrzej Gudro 18,82; 7. Wojciech Marok 18,06 (rek. życ. i najlepszy w tym roku wynik na świecie w kat. do lat 20).

Niecałe dwa dni później podopieczny trenera Ireneusza Bukowieckiego wystartował w mityngu „Królowa sportu wraca na Stadion Śląski" i... znów wygrał z Michałem Haratykiem. Tu warto dodać, że lekkoatletów chętnych do startu w Chorzowie było tak wielu, że organizatorzy powiększyli z 10 do 12 liczbę rozgrywanych konkurencji.

Najbardziej zapracowaną osobą podczas chorzowskich zawodów była Justyna Święty-Ersetic z AZS AWF Katowice. Podwójna mistrzyni Europy z Berlina nie tylko zaliczyła starty w biegach na 100 i 300 metrów (najlepszy w tym roku wynik na świecie), ale i wcieliła się w rolę „zająca" na 600 m, nadając tempo Joannie Jóźwik, która dzięki tej pomocy przebiegła nietypowy dystans w czasie 1.27,90 (też numer jeden na światowych listach). Z dobrej strony pokazał się też młociarz Wojciech Nowicki (Podlasie Białystok). Brązowy medalista olimpijski z Rio dwa razy posłał młot poza granicę 77 metrów, w najlepszej próbie uzyskując 78,52 m, co jest drugim rezultatem w tym roku na świecie.

Wracając do Konrada Bukowieckiego, to ponownie walczył on o pierwsze miejsce z Michałem Haratykiem. Choć tym razem „walczył" jest określeniem umownym, bo szczytnianin prowadził od początku do końca konkursu na Śląskim, uzyskując aż trzy wyniki lepsze od najlepszego pchnięcia swojego rywala.

OSTATECZNIE KONRAD WYGRAŁ Z REZULTATEM 20,63 M (A MIAŁ TEŻ 20,43, 20,44 I 20,11), PODCZAS GDY ZNÓW NARZEKAJĄCY NA PROBLEMY Z ŁOKCIEM HARATYK TYLKO RAZ PRZEKROCZYŁ GRANICĘ 20 METRÓW (20,12; POZA TYM 19,23, 19,93, 19,99).

Kolejne miejsca zajęli, też tak jak w Warszawie, Jakub Szyszkowski (19,54) i były już zawodnik Gwardii Szczytno, Sebastian Łukszo z AZS UMCS Lublin (19,13).

– Po bardzo długim okresie bez startów możemy w końcu powalczyć. Stadion Śląski jest dla mnie bardzo szczęśliwy, bo to tu podczas ostatniego Memoriału Kamili Skolimowskiej ustanowiłem rekord życiowy (22,25 – red.). W Warszawie udało mi się zwyciężyć w pierwszych zawodach, dzisiaj też wygrałem – nic, tylko się cieszyć – skomentował początek sezonu Konrad Bukowiecki. **pes**

Fot. Zbigniew Woźniak

Konrad Bukowiecki, kulomiot AZS UWM Olsztyn, ze swoimi rodzicami

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 3d8e4c33ad